Rok 1872. Kraków, sobota 13 lipca. Nr. 157.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na trzeci kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20	złr.
półrocznie	10	„
kwartalnie	5	„
miesięcznie	2	„

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21	złr.	—	ct.
półrocznie	10	„	50	„
kwartalnie	5	„	25	„
miesięcznie	2	„	—	„

z przesyłką pocztową:

rocznie	24	złr.	—	ct.
półrocznie	12	„	—	„
kwartalnie	6	„	—	„
miesięcznie	2	„	25	„

Kraków 12 lipca.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj agitacja przed wyborem prezydenta wre z całą siłą. Nigdy jeszcze ruch przedwyborczy nie był tak ożywiony i tak pełen interesu dla pozaamerykańskich czytelników, jak w chwili obecnéj. Powodem téj nadzwyczajnéj ruchliwości i nawet tu i ówdzie namiętnéj walki, jest zorganizowanie się nowego stronnictwa liberalistów.

Dotychczas, jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych były dwa stronnictwa, które zawiązały się, można powiedzieć, w chwili wybicia się z pod jarzma angielskiego.

Stronnictwa te, pod nazwą niewiele mówiącą republikanów i demokratów, w gruncie rzeczy trzymały się polityki liberalnéj wewnątrz i na zewnątrz i tylko różniły się pomiędzy sobą w kwestji niewolnictwa.

Od r. 1829 — 1861 bez przerwy panowali demokraci i dopiero w skutek wyborów r. 1861 Lincoln został prezydentem, a z nim republikanie przyszli do władzy. Od tego to czasu władza pozostawała w rękach republikanów, którzy po zwycięztwie nad południowcami zadali cios stanowczy demokratom i stali się stronnictwem panującém. Zupełna przewaga republikanów i stłumienie wszelkiéj opozycji nie wyszło na korzyść rzeczypospolitéj.

Wszędzie zakradły się nadużycia, samowola, przedajność w administracji przybrała nawet zatrważające rozmiary, nareszcie konstytucja państwa, przez użycie środków wyjątkowych, z początku tylko przeciwko konfederatom południowym, przestała być gwarancją wolności obywatelskiéj.

Szczególniéj ostatnie lata rządów prezydenta Granta, można powiedzieć, zmierzały do dyktatury, dzięki całéj zgrai urzędników, z których po raz pierwszy w historji, prezydent wytworzył sobie stronników politycznych w skutek wpływu, jaki ma na ich wybór.

Ten rezultat przewagi stanowczéj jednego stronnictwa nareszcie dał się uczuć we wszystkich gałęziach życia publicznego. Powoli jednak zaczęła się tworzyć opozycja pomiędzy większością republikańską, do któréj przyłączyła się postępowa część demokratów i w dalszym rozwoju opozycja zorganizowała się w nowe stronnictwo liberalistów.

Po rozbiciu stronnictwa republikańskiego dodało otuchy demokratom, którzy zaczęli gromadzić swoje siły i w chwili obecnéj stoją już tak silnie, że — jak doniósł ostatni telegram — w Baltimore postawili swego kandydata na prezydenta.

Dążenia demokratów dawniejszych południowców mniéj więcéj znane naszym czytelnikom. Decentralizacja pojedyńczych stanów i chęć, jeżeli nie powrotu do niewolnictwa, to przynajmniéj ograniczenia pewnych praw i wolności nadanych czarnym.

Od tego stronnictwa, które nigdy może, a przynajmniéj przy zbliżających się wyborach, z pewnością do władzy nie przyjdzie — przechodzimy do scharakteryzowania nowo utworzonego stronnictwa liberalistów.

Ci odrazu stanęli tak silnie, że jeżeli i ustąpią w wyborze prezydenta republikanom, to chyba po najzaciętszéj walce. Gdyby jednak przyszło do porozumienia z demokratami, w takim razie zapewne przeprowadziliby swego kandydata.

Liberaliści przedewszystkiém chcą zniesienia wszelkich środków wyjątkowych przeciwko południowcom i powrotu do zupełnego równouprawnienia Stanów. Dotychczas wszyscy ci, którzy podczas wojny domowéj zajmowali posady w administracji, wojsku, zasiadali w kongresie lub senacie Stanów południowych, byli pozbawieni pewnych praw obywatelskich. Jako środek czasowy do uspokojenia kraju, da się to jeszcze usprawiedliwić, ale w chwili obecnéj stało się krzyczącą niesprawiedliwością. — Daléj liberaliści pragną położyć koniec wszelkim zachciankom centralistycznym i samowolności administracyjnéj, a wrócić do najszerszego samorządu miejscowego; usunąć przewagę władz wojskowych nad cywilnemi, zwłaszcza na południu i zastosować w całéj rozciągłości *habeas corpus;* znieść tak często praktykowane ostatniemi czasy nadużycia przy zamianowaniu i usuwaniu urzędników, wakansach i t. p.; zmienić w tym sensie konstytucję, aby powtórny wybór jednéj i téj saméj osoby na prezydenta, stał się niemożebném. Ten artykuł programu liberalistów widocznie wymierzony przeciwko kandydaturze Granta, stawianéj przez republikanów. Nareszcie liberaliści gotowi są popierać dążenia kobiet do zdobycia sobie praw politycznych.

Z przytoczonego powyżéj programu widać, że nowe stronnictwo liberalistów jest prawdziwie postępowém i zasługuje na sympatję ludzi postępowych w Europie.

Republikanie zebrani na mityng w Filadelfji, wystąpili także z manifestem, ale w nim, oprócz zbyt przesadzonych pochwał dla prezydenta Granta i zapowiedzi pewnych ulepszeń w administracji, niema nic nowego. Pomimo to, republikanie mają najwięcéj szans na przeprowadzenie swego kandydata, którym jest uwielbiany przez nich Grant

O prawie polowania.

Wiedeń 8 lipca.

(J....). Chociaż od czasu zaprowadzenia konstytucji w państwie austrjackiém i wejścia w życie autonomji, mnóstwo nowych ustaw spowodowanych zmianą stosunków społecznych wydano, i wiele dawnych z duchem teraźniejszego ustroju niezgodnych przepisów i rozporządzeń w różnych gałęziach administracji politycznéj zmieniono; to przecież pod względem prawa polowania istnieją po części postanowienia starych, za czasów stosunków poddańczych wydanych praw, i inne późniejsze, wprawdzie nowsze, lecz przed nadaniem autonomji wydane przepisy, które jak to niżéj wykazano, albo nie są jasne i dostateczne, lub też ze względu na zaszłą zmianę stosunków nieodpowiednie, a nawet sprzeczne z obecnemi ustawami autonomicznemi i zasadniczemi.

I tak np. niejasnym jest §. 3 patentu ces. z 13 kwietnia 1786 (zb. Pir. nr. XVII str. 158) wobec dalszych §§. 15 i 20, gdyż z §. 3 wnioskowaćby się dało, że zwierzęta drapieżne, jako to: wilki, lisy, a nawet dziki każdemu niszczyć t. j. strzelać wolno, jeżeli takowe poza oparkanionemi zwierzyńcami znajdują się (a w takiéj myśli wydało namiestnictwo niższoaustrjackie rozporządzenie na mocy polecenia ministra spraw wewnętrznych z 15 grudnia 1852 l. 5681), podczas gdy §. 20 bezwarunkowo powiada, że łapanie lub strzelanie obcéj dziczyzny w ogóle i jakiegobądź gatunku równa się kradzieży i stosownie do §. 10 cesarskiego patentu z 7 marca 1849 l. 154 Dziennik praw państwa według ustawy karnéj karane być winno. Z tegóż §. 3 mniemaćby daléj można, że dzierżący prawo polowania nie jest odpowiedzialny za szkodę zrządzoną na gruncie nie przez te dziki, które ze zwierzeńca zbiegły to jest przez dziki i zwierzęta drapieżne poza zwierzeńcem znajdujące się, których niszczenie każdemu dozwolone jest, podczas gdy według §. 15 bezwarunkowo „wszelkie szkody“ przez dziczyznę zrządzone, a przezto bez względu na to, czy szkody przez dzika i zwierza drapieżnego ze zwierzeńca uszłego, lub też poza zwierzeńcem wolno przechowującego się zrządzone zostały, i bez względu na gatunek zwierza „poddanym“ wynagrodzone być winny. Jak trudno w pierwszym wypadku to jest w myśl §. 3 udowodnić, czy szkoda zrządzoną została przez zwierza ogrodowego, a nie przez wolno biegającego t. j. poza zwierzeńcem znajdującego się, i jak łatwo w takich wypadkach dzierżący prawo polowania od zwrotu szkody wymówić się może, każdy snadno pojmie.

Dalszy ustęp §. 3 brzmi tak: Jeżeli dzierżący prawo polowania lub strzelcy się sprzeciwiają, natenczas musieliby 25 dukatów kary złożyć i wszelką przez zbiegłą sztukę zrządzoną szkodę wynagrodzić. Nie mówi tu wyraźnie, w razie jakiego to sprzeciwiania się te skutki prawne nastąpić mają, trzebaby się więc ze względu na myśl poprzednio stojącego ustępu domyślać, że to sprzeciwianie tak się ma rozumieć, „jeżeli dzierżący prawo polowania sprzeciwia się dziki w zwierzyńcu dobrze oparkanionym hodować, lub jeżeli sprzeciwia się strzelaniu przez kogokolwiek dzików poza zwierzyńcem przebywających.“

Prócz téj niejasności zachodzi także pytanie, czy dzierżący prawo polowania odpowiedzialny jest za szkodę zrządzoną przez uszłego ze zwierzyńca dzika tylko w własnym jego obrębie prawa polowania, lub czy też i w obcym terytorjum do innego właściciela lub dzierżawcy prawa polowania należącém, bo z całego tego wyżéj powołanego patentu cesarskiego wyczytać tego nie można.

Przypuszczaćby należało, że jest odpowiedzialny także i za szkodę w obcym obrębie zrządzoną, bo ustęp wyżéj powołany powiada, że jest odpowiedzialny za „wszelką szkodę przez wypadłego zwierza zrządzoną“ bez ograniczenia, czy takowa w jego, lub w obrębie innego właściciela polowania zrządzoną została.

Jeżeli zaś odpowiedzialność ta tylko na pierwszy wypadek ma się ograniczać, natenczas wobec powyżéj wyrażonych przypuszczeń poszkodowany właściciel gruntu obcego terytorjum nie jest pod względem prawa wynagrodzenia szkody na równi z poszkodowanym właścicielem gruntu w własnym terytorjum dzierżącego prawa polowania położonego, bo ten drugi może żądać wynagrodzenia szkody, a pierwszy nie ma prawa do tegoż wynagrodzenia. Już dla tego celem uchronienia od szkód pojedynczych właścicieli gruntów obcych obrębów graniczących z takiemi miejscowościami, t. j. lasami, w których dziki i zwierzęta drapieżne przechowywać się lubią, i z takowych na pograniczne grunta częstokroć wycieczki robią, i ze względu, że rozporządzenie gubernjalne z 20 listopada 1806 l. 47683 zalecające obławy roczne dwurazowe prawie wcale nie wchodzi w wykonanie, koniecznem jest ustanowienie odpowiedniejszych środków prawnych pod względem tępienia dzików i zwierząt drapieżnych w wypadkach wyżéj wspomnianych.

Również i dekret nadworny z dnia 27 sierpnia 1812 roku zakazujący odbywania polowania w dniach niedzielnych i świątecznych między innem z powodu — że przez to wielu służbę bożą zaniedbuje, i że młodzież od uczęszczania na kazania i szkoły niedzielnéj odciąganą bywa, nie zgadza się z dzisiejszemi ustawami zasadniczemi wolność poręczającemi a mianowicie z ustawą o przestrzeganiu dni niedzielnych i świątecznych.

Niemniéj i rozporządzenie ministr. z dnia 15 grudnia 1852 roku dz. pr. p. l. 257 niezgodne jest z dzisiejszemi ustawami autonomicznemi, albowiem według §. 1 tegóż rozp. min. prawo polowania gminie przysługujące nie inaczéj, jak tylko przez polityczną władzę powiatową wydzierżawione być ma, według § 2 wydzierżawienie tylko w drodze publicznej licytacji nastąpić winno, — a według § 5 akt wydzierżawienia potwierdzeniu władzy politycznéj powiatowéj podlega, podczas gdy według zasadniczych postanowień ustaw gminnych z 5 marca 1862 r. l. 18 dz. pr. p. a mianowicie według galic. ustawy gminnéj z dnia 12 sierpnia 1866 roku l. 19 dz. u. kr. § 27 wolne i samoistne rozporządzanie majątków i dobrem gminnem i zarząd takowym gminie przysłuża i przez własne jéj organa wykonany być ma, — według § 30 ust. b) gmina t. j. rada gminna uchwalić ma, w jaki sposób majątek i dobro gminne użyte i zarządzone być ma, a według § 99 ust. d) wydzierżawienia (jakiekolwiek) potwierdzeniu rady powiatowéj podlegają, gdy dłużéj jak lat 12 trwać, lub z pominięciem publicznéj licytacji nastąpić mają.

Ponieważ zaś § 27 galic. ust. gmi. ten dodatek obejmuje, że gmina majątek i dobrem gminy, — „z zachowaniem ustaw“ wolno zarządzać ma; więc wobec téj powyżéj wspomnionéj sprzeczności zachodzą wątpliwości, czy urząd gminny, czy też starostwo powiatowe prawo polowania gminnego wydzierżawiać ma. — Wprawdzie według § 9 ust. cyw. trwają „ustawy“ tak długo w swéj mocy, dopóki ich prawodawca nie odmieni lub wyraźnie nie uchyli, lecz naturalnem jest, że owe „rozporządzenie“ ministerjalne z roku 1852 przez późniéj wydane ustawy autonomiczne o tyle zmienione zostało, o ile się takowe z duchem ustaw automicznych, a mianowicie z ustawą gminną nie zgadza się, że zatem to rozporządzenie minist. wobec wyżéj powołanych postanowień ust. gmin. pod względem wyżéj wspomnionym swój walor straciło. — A przecież rzecz się ma inaczéj, bo w Galicji nie gminy, ale starostwa polowania gminne w dzierżawę wypuszczają i akta dzierżawy zatwierdzają lub podług okoliczności zatwierdzenia odmawiają.

Jeżeli rozp. minist. z 15 grudnia 1852 roku pod powyższym względem dotąd w swéj mocy trwa; to takowe z zasadami autonomii a mianowicie z postanowieniami ustawy gminnéj wyżéj wspomnionemi w sprzeczności zostaje, gminy w wolnym zarządzie ich dobra i w wolności nadanéj im mocą § 27 u. g. ogranicza, i ich zakres działania uszczupla, bo zarząd t. j. zajęcie się wydzierżawieniem polowania nie gminom, lecz politycznym władzom powiatowym porucza.

Tych kilka uwag wykazują do syta, że rewizja przepisów tyczących się prawa polowania bardzoby się zdała, i że byłoby do życzenia, gdyby wys. rząd, lub który z członków do ciała prawodawczego należących wniosek względem rewizji tych przepisów uczynił, i sprawą tą wielce interesującą nietylko gminy ale i pojedyńczych ich mieszkańców szczerze zająć się zechciał, przez co wielką zasługę by sobie u ludu zaskarbił.

O kawał ziemi.

Powieść

przez

Michała Bałuckiego.

I.

Przed dworcem kolei jednéj z podrzędniejszych stacji przechadzał się wieczorem dnia 14 maja jakiś podeszłego już wieku mężczyzna i niecierpliwie zdawał się oczekiwać przyjścia pociągu od strony Wrocławia, bo co chwila podchodził pod latarnię, spoglądał na zegarek, to znowu zapuszczał oczy w ciemną przestrzeń, w któréj gubiły się błyszczące szyny kolei. Staruszek był mały, chudy, zawiędły, ale ruchliwy i pełen życia. Twarz jego przy blasku latarni wyglądała, jak karta geograficzna, porysowana w różnych kierunkach zmarszczkami, wśród których małe, żywe, przenikliwe oczy niespokojnie się ruszały, niby dwie krople zoksydowanego merkurjuszu. Ubranie nie zbyt wykwintne i niezgrabne, a bardziéj jeszcze żylaste, poczerniałe ręce świadczyły, że to człowiek trudniący się ciężką pracą. Pomimo tego służba kolejowa z widocznem uszanowaniem zachowywała się względem niego. Nawet naczelnik stacji wyszedłszy z biura i ujrzawszy go, z uprzejmym ukłonem zbliżył się do niego.

— A, pan Schmidt, — rzekł witając staruszka. — Cóż pana do nas sprowadza? Czy nowy transport cynku wysyłasz pan do Wrocławia?

— Nie panie. Czekam na mego chłopca.

W słowach tych przebijała się duma, radość, zadowolnienie.

— Dwanaście lat go nie widziałem, — mówił daléj, — nie chciałem bowiem, aby sobie przerywał naukę. Skończył politechnikę w Paryżu, potém był na praktyce w Londynie, zwiedził i Nowy Jork, a teraz wraca do domu.

— I obejmie pańskie fabryki, a pan będziesz mógł sobie wypocząć. Co?..

— Tak układałem sobie dawniéj. Ale teraz po głębszéj rozwadze widzę, że szkodaby było chłopca obrócić do tego. Dla człowieka z takiém wykształceniem, jakie on ma, tu nie ma pola do działania. Fabryki moje nie mają wielkiéj przyszłości, nie mogę ich rozwinąć tak jakbym chciał, bo nie ma miejsca.

— Więc baron zawsze uparty i nie chce panu ustąpić parku?

— Nie chce — odrzekł krótko i z widocznem niezadowoleniem Schmidt.

— I nie ma sposobu skłonienia go?

— Będę jeszcze próbował.

W téj chwili zabrzęczał dzwonek na stacji.

— To sygnał? — spytał Schmidt, a oczy zajaśniały mu radością.

— Tak — odrzekł naczelnik — pociąg wyszedł z ostatniéj stacji.

— I będzie tu jak prędko?

— Za dziesięć minut.

— To dobrze, to bardzo dobrze. Za dziesięć minut zobaczę go. Musiał się bardzo odmienić, zmężnieć. Gdym go wyprawiał z domu, miał dopiero lat czternaście. Dziś ma już dwadzieścia sześć. To odmienia człowieka. Ciekawy jestem, czy mnie też pozna?

Po ostatniém zapytaniu stary Schmidt zamyślił się; myśli musiały być przyjemne, bo uśmiechał się do nich. Wtém zbliżył się dozorca kolejowy i wręczył mu telegram.

— Do mnie? — spytał Schmidt i pobladł.

— Tak.

Drżącemi rękami rozerwał pospiesznie kopertę i rozwinął papier.

— A... to od mego wspólnika, — rzekł odetchnąwszy. — Nalega o spieszną dostawę cynku. Pisze, że z zamówieniami rady sobie dać nie może, i radzi przyjąć więcéj robotników... To niepodobna... Gdzież ich pomieszczę? Trudno ludzi jak bydło trzymać w kupie. A przytém... do czego?.. Na tych kilka maszyn, które są w ruchu, ludzi mam dosyć. Póki się fabryki nie rozszerzą, nie ma co myśleć o tém. — Schował telegram do kieszeni.

— Jakże mnie przestraszył tym telegramem, — rzekł po chwili ocierając chustką spotniałe czoło, — myślałem, że od Adolfa, że mu się co przytrafiło w drodze.

Spojrzał znowu na zegarek.

— Za pięć minut powinien już tu być. Rzecz dziwna, jak ta skazówka dziś mi mi się powoli suwa. Tyle lat czekałem spokojnie, a dziś każda minuta wydaje mi się tak długą... Pokazuje się z tego, że cierpliwość stoi w odwrotnym stosunku do czasu i przestrzeni. Koleje poskracały nam przestrzenie, i dlatego dziś mniéj umiemy czekać, niż dawniéj.

— *A propos* kolei, — zagadnął naczelnik, — cóż słychać z pańskim projektem połączenia fabryki z naszą linją?

— Nic nie słychać, — odrzekł Schmidt rozdrażniony nieco wzmianką o tym przedmiocie. — Plan gotowy... ale ten warjat baron nie pozwala prowadzić drogi przez swoje dobra i przeszkadza mi w uzyskaniu koncesji rządu. Po co tacy ludzie żyją? Oni tak potrzebni na świecie, jak kamienie w ornéj ziemi.

Gwizd zbliżającéj się lokomotywy przerwał rozmowę. Naczelnik oddalił się do swoich zatrudnień służbowych, a stary Schmidt zbliżył się ku szynom kolejowym. Niezadługo ukazały się wśród ciemności czerwone latarnie lokomotywy, świecące jak wilcze oczy, i długi szereg wagonów, które z łoskotem posuwały się po drodze jak potworny, olbrzymi wąż dyszący i wyrzucający z siebie kłęby dymu i pary.

Konduktor wygłosił nazwisko stacji i dodał:

— Pociąg zatrzymuje się dwie minuty.

Równocześnie otwarło się parę drzwiczek wagonu i kilka osób wysiadło. Stary Schmidt, który oczami niesokojnie rzucał na prawo i na lewo, zbliżył się spiesznie do jednego wagonu, z którego właśnie wysiadał jakiś młody człowiek i głosem stłumionym nieco wzruszeniem zawołał:

— Adolf!

Młody człowiek zwrócił się szybko na ten głos ku niemu i zbliżył się z radością i uszanowaniem. W powitaniu ojca z synem nie było uniesienia, wykrzykników, ale w spojrzeniach ich i w tonie głosu przebijało się głębokie uczucie i przywiązanie.

Stary Schmidt poważnie pocałował syna w czoło i spytał:

— No, jak się masz Adolf. Zdrów jesteś?

— Zdrów zupełnie kochany ojcze — odrzekł syn, całując go w rękę.

— A gdzie twoje rzeczy?

— Zaraz je odbiorę.

— Daj kartkę, ja pójdę po nie. Mnie prędzéj wydadzą. A może głodny jesteś, do domu kilka godzin jeszcze. — Zjemy sobie tu kolacją i wypijemy z naczelnikiem tutejszéj stacji kieliszek wina na twój szczęśliwy powrót.

Naczelnik w téj chwili przechodził koło nich.

— Poznam cię z nim. To uczciwy i pracowity człowiek.

To powiedziawszy zwrócił się do naczelnika i zatrzymując go — rzekł:

— To mój syn.

Słowa te powiedział z dumą i zadowoleniem. — W istocie mógł być dumnym stary fabrykant. Syn bowiem jego był wcale dorodnym mężczyzną, w pełni sił i zdrowia, które świeżym rumieńcem malowało się na ogrzałéj twarzy. — Była to piękność męzka, dojrzała, o silnéj budowie ciała przypominającéj spiżowe posągi...

— Nie podobny do mnie — co? — odezwał się stary żartobliwie do naczelnika stacji. Wdał się całkiem w matkę. Była równie słusznego wzrostu.

Do rozmawiających zbliżył się jakiś blondyn z bródką ze szwedzka przystrzyżoną, także w podróżném ubraniu i podając rękę synowi fabrykanta rzekł:

— No, do widzenia Adolfie. Spodziewam się, że mnie nie zadługo odwiedzisz, będziemy mieli wiele do pogadania....

To powiadziawszy uścisnął rąkę Adolfa i ukłoniwszy się lekko stojącym obok niego odszedł ku drzwiom sali, gdzie siedziała jakaś młoda dama w towarzystwie mężczyzny.

— Któż to taki? — spytał Schmidt syna.

— To mój kolego szkolny. Wraca z Włoch, gdzie bawił przez rok cały ze swoją żoną. Mają w tych stronach majątek. Cieszę się na to sąsiedztwo, bo to nie zły człowiek, choć z wybujałą fantazją i trochę zastarzałemi pojęciami.

Stary Schmidt nie rozpytywał się więcéj o towarzysza podróży swego syna, zbyt zajęty nim samym. Wziął od niego kartkę i poszedł w stronę, gdzie wydawano pakunki a Adolf z naczelnikiem weszli do restauracji. Przechodząc koło damy siedzącéj na ławce przy wejściu do sali — Adolf ukłonił się.

— To wcale piękna kobieta — rzekł do niego naczelnik stacji, gdy usiedli przy stole.

— To właśnie żona mojego kolegi.

— A ten przy niéj siedzący mężczyzna — to zapewne jéj brat?

— Nie — to niedawna znajomość ich z Medyjolanu. Podobno poeta. Jedzie do nich na czas jakiś.

— Ładna kobieta — powtórzył naczelnik stacji rzucając spojrzenie w stronę gdzie siedziała owa dama owinięta przed chłodem nocy w ponsowy szal.

Była to jedna z tych piękności, jakie nie często się spotyka, jedna z tych, o których Dumas powiada, że mają rysunek. W ruchach miała wdzięk i elegancją, linje profilu szlachetne i czyste, twarz bladą i czarne oczy. Czoło może trochę było zachmurzone, usta za dumne; ale umiała łagodzić tę surowość smętnym uśmiechem, który na jéj twarzy miał najrozmaitsze odcienia począwszy od takich, w których uśmiech jest tylko jałmużną rzuconą z łaski, aż do tych, w których odsłaniają się sympatje serca. — W téj chwili zmęczenie czy znudzenie odpędziło uśmiech, gdy mówiła do męża, który zbliżył się do niéj.

— Czy są konie? — spytała.

— Są. Zaraz każę przenieść rzeczy.

— Ach, jak to długo trwa, to umrzeć można z nudów.

— Zaraz pojedziemy.

Mąż oddalił się. Dama zwróciła się do obok siedzącego mężczyzny i rzekła krasząc słowa uśmiechem przyjaznym:

— Pan pewnie żałować musisz, żeś się dał namówić do téj podróży z nami. Znudzisz się tu okropnie. Po Medyjolanie pobyt w Zalesiu — to doprawdy tylko za pokutę przyjąć można. Pojmuję wielkość pańskiego poświęcenia.

— Nie może być mowy o poświęceniu tam, gdzie jest tylko przyjemność.

— Mówisz pan jak grzeczność każe, ale gdyby ci teraz wybierać było wolno z pewnością wróciłbyś coprędzéj do Włoch.

— Jestem pewny, że pani nie wierzysz w to co mówisz.

Lekki rumieniec przepłynął przez alabastry jéj twarzy i nie śmiała spojrzeć w twarz mężczyzny.

Nie rozmawiali już więcéj, bo właśnie mąż zbliżył się i rzekł:

— Jedziemy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Zagrzeb. Adres do tronu, uchwalony przez sejm kroacki, opiewa jak następuje:

Wasza Ces. i Król. Apost. Mości! Nasz najłaskawszy Królu i Panie!

My magnaci, dostojnicy i reprezentanci narodu królestwa Dalmacji, Chorwacji i Slawonji zgromadziliśmy się, posłuszni najłaskawszemu wezwaniu WCMości z d. 29 marca r. b., w d. 15 czerwca w sejmie w główném mieście Zagrzebiu i wysłuchaliśmy z najgłębszém uszanowaniem najwyższego król. reskryptu z 11 czerwca r. b.

Zgromadziliśmy się z tém większą gotowością, ponieważ kraj, gdy zwołany na dzień 15 czerwca r. b. sejm przed rozpoczęciem pracy rozwiązanym został, pozostając przez półtora roku bez prawnéj reprezentacji, wymaga wytrwałéj z naszéj strony działalności, jeżeli jego moralny i materjalny rozwój nie ma doznać przeszkody, a ludność jego nie ma być wystawioną na zmienność nieuporządkowanych stosunków.

Przejęci głębokiém przekonaniem, jak niezbędnie koniecznemi są dla nas rozmaite reformy we wszystkich gałęziach życia politycznego, szczególniéj zaś w administracji, sądownictwie i wychowaniu, z całą wiernością posłuszni będziemy przychylnym chęciom WCMości, a wykonywując na pożytek kraju służące nam prawo konstytucyjne tak co do tych, jak i co do innych przedmiotów autonomicznych, z rozwagą i spokojnie naradzać się będziemy nad przedłożeniami, które nam WCMość w reskrypcie przyobiecuje, i wnioski nasze o ile będzie można najrychléj podamy do najwyższego zatwierdzenia.

W celu obrony interesów tego królestwa w sprawach państwowych, będących przedmiotem wspólnego ustawodawstwa węgiersko-kroackiego, wybierzemy stósownie do wezwania WCMości, w myśl §§ 32 i 36 artykułu I ustawy z 1868 r., reprezentantów do przyszłego sejmu wspólnego.

Z radością dowiadujemy się z reskryptu królewskiego, że ministerstwo wspólne ważne wykończyło projekta, z których kilka odnosi się do zaprowadzenia komunikacji w naszéj ojczyznie.

Z równą gotowością wybierzemy z łona naszego deputację regnikolarną, aby ta wskutek wcielenia Pogranicza Warazdyńskiego, miasta Zengg i gminy Sissek porozumiała się z podobną deputacją sejmu węgierskiego w myśl § 7 artykułu I ustawy z r. 1868, co do zmiany §§ 31, 41 i 32 tegóż artykułu.

Uważamy atoli za potrzebne w interesie tronu WCMości, na korzyść zgody między trójjedyném królestwem i królestwem węgierskiém i w celu zaspokojenia ojczyzny naszéj, aby rozszerzono zakres działania i pełnomocnictwo deputacji regnikolarnéj.

Doświadczenie trzech lat ostatnich usuwa wszelką wątpliwość, że niektóre przepisy art. I ustawy z r. 1868, regulującego prawnopolityczny stosunek między trójjedyném królestwem a królestwem węgierskiém, nie odpowiadają interesom królestw Dalmacji, Chorwacji i Slawonji.

W zakres ustawodawstwa i administracji wspólnéj przeniesiono niektóre sprawy państwowe, których wspólności łączność z Węgrami nie wymaga.

Sposób reprezentacji w sejmie wspólnym, tak jak tam jest określony, okazał się w ostatnich trzech latach tem mniéj stosownym, że ogranicza reprezentacją naszą w jéj czynnościach ustawodawczych.

Nawet samorząd, przyznany ojczyźnie naszéj, jest bazowocny już w skutek wyznaczenia ryczałtu rocznego na pokrycie kosztów, bez uwzględnienia, że królestwu temu wyznaczono stałą kwotę roczną — podczas gdy z drugiéj strony ciężary publiczne się zwiększają i potrzeby jego corocznie rosną.

Obecne stanowisko bana obudza życzenie, by określono sposób, w jaki możnaby urzeczywistnić samorząd tego królestwa i odpowiedzialność bana, jak to rozporządzają §§ 47 i 50 art. I ustawy z r. 1868.

Również uważamy sprawę miasta Rieki z obwodem za sprawę w myśl § 66 art. I ustawy z r. 1868 i uchwały naszego sejmu z d. 20 lipca 1870 za nierozwiązaną jeszcze, którą wypada rozwiązać w sposób w téjże ustawie określony.

Dla tego naród nasz gorąco pragnie, aby przepisy te w myśl § 70go tego artykułu zmienionemi i poprawionemi zostały.

Spodziewamy się także od sejmu węgierskiemu, że i on w skutek najwyższego wezwania Waszéj ces. Mości w celu rewizji art. I ustawy z r. 1868 wybierze z łona swego równie legalną deputację regnikolarną.

Dzięki nasze uniżone wyrażamy Waszéj ces. Mości za to, że Wasza ces. M. raczyłeś postanowieniem z d. 8 czerwca 1871 rozporządzić w zasadzie rozbrojenie całego Pogranicza wojskowego, a zarazem wydać stosowne polecenia, które przygotowują wcielenie tegoż do macierzystego kraju.

Powolny ów sposób, w jaki Pogranicze Waraźdyńskie bez wszelkiéj trudności przeszło z pod systemu wojskowego do konstytucyjnego, a w jaki teraz w skutek reskryptu Najwyższego z d. 9 czerwca b. r. przechodzi także Pogranicze węgierskie, daje nam pewną nadzieję, że Wasza ces. Mość spełni uniżoną prośbę naszą i całego ludu Pogranicza i że także reszta tego Pogranicza kroacko-slawońskiego do całości królestwa trójjedynego wcieloną zostanie, aby i ta część co rychléj wstąpiła na pole konstytucyjne i wzięła udział w czynnościach ustawodawczych tegoż królestwa.

Gdy Wasza ces. Mość ponownie uznać raczyłeś, co nawet stwierdzoném zostało w §. 66 art. I ustawy z r. 1868, że Dalmacja tworzy krajową i polityczną całość trójjedynego królestwa, ponieważ daléj także sejm dalmacki w adresie swoim z 7go września 1870 i z 14 października 1871 r. oświadczył się za połączeniem z Chorwacją i Slawonją i najuniżeniéj o to prosił, by obydwa sejmy rozdzielonych obecnie pobratymczych krajów przez wspólną komisję porozumieć się mogły co do sposobu nastąpić mającego połączenia, przeto nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zgodzić się na propozycję sejmu dalmatyńskiego i prosić Waszą ces. Mość o wezwanie sejmu dalmatyńskiego do wyboru takiéj komisji, którą my każdéj chwili wybrać jesteśmy gotowi.

Królestwo Dalmacji, Chorwacji i Slawonji, połączone i opatrzone potrzebnemi warunkami do samodzielnego politycznego życia, będzie silną podporą dla dostojnego domu panującego swego najłaskawszego króla i najwierniejszym sprzymierzeńcem królestwa węgierskiego."

Wiedeń. „Gazeta Wiedeńska" zamieszcza w czwartkowym numerze ustawę z dnia 28 czerwca 1872 roku, zmieniającą przepisy o należytościach aktów notarjalnych.

— Minister sprawiedliwości mianował kandydata notarjackiego i sekretarza rady powiatowéj kolbuszowskiéj Michała **Borowskiego** notarjuszem dla Bolechowa; kandydata notarjackiego w Stryju. dra Leona **Fruchtmanna** notarjuszem dla Starego Miasta; adjunkta sądu powiatowego w Kętach Konstantego **Rogalskiego** notarjuszem dla Strzyżowa w obwodzie rzeszowskim; kwieskowanego adjunkta sądu obwodowego w Turce Eligjusza **Sobolewskiego** notarjuszem dla Turki.

Anglja.

Anglja służyła zawsze i do dziś służyć może za wzór wszystkim cywilizowanym społeczeństwom co do sposobu przeprowadzania reform konstytucyjnych. Anglicy nie wiedzą co to są jakieś reskrypta lub rozporządzenia zmieniające z dziś na jutro charakter całego ustroju państwowego, ale zanim tam wejdzie w praktyczne zastosowanie jakakolwiek zasada prawna, tak długo muszą jéj zwolennicy walczyć w tysiącznych artykułach dziennikarskich, broszurach, na zgromadzeniach ludowych i w parlamencie z przeciwnikami, dokąd rozumowaniem swojém na strzępy nie zniszczą powagi dawniéj istniejącéj w tym względzie opinji — dokąd dla nowéj myśli nie pozyskają rzeczywistéj większości narodu.

We wnętrzu społeczności angielskiéj przygotowuje się obecnie także stanowczy cios dla konserwatystów staréj szkoły. We Francji chyli się do grobu wiecznego zapomnienia legitymizm burboński, a obciągniony blichtrem demokracji legitymizm bonapartystowski zeszedł na pośmiewisko, we Włoszech z niepowstrzymaną energją opanowują wszystkie stosunki życia społecznego i państwowego idee nowożytne, a w Hiszpanji razem z oddziałami powstańców karlistowskich schodzi z porządku dziennego historji także i legitymizm starohiszpański, aby już pono nigdy nie dźwignąć się do głośniejszéj roli — więc i w Anglji z coraz większym skutkiem torują sobie drogę w opinji publicznéj radykalniejsze zdania. Walka whigów z torrysami toczy się teraz zawzięciéj jak dawniéj, ale nie ma już nadziei, aby arystokracja angielska opanowała jeszcze kiedy ster władzy państwowéj: jéj rola dodatnia już skończona i działalność konserwatystów ogranicza się już tylko na biernéj obronie chylącéj się ku upadkowi staro-angielskiéj tradycji konstytucyjnéj. W obozie ich panuje rozbicie: codzień wzrasta liczba dezerterów do obozu liberalnego, zwłaszcza z młodszego pokolenia arystokracji angielskiéj, a starszym nie przybywa ani sił ani energji do prowadzenia nużącéj walki z napierającemi coraz potężniéj ze wszech stron postępowemi zasadami rozmaitych odcieni od umiarkowanych reformistów demokratycznych manszesterskiéj szkoły, z których łona wyszło teraźniejsze ministerstwo, aż do radykalnych republikanów téj barwy, jak członek parlamentu Dilke.

Utalentowany przywódzca konserwatystów angielskich d'Israeli spróbował niedawno przy sposobności jakiegoś bankietu w pałacu kryształowym sformułować program swego stronnictwa. W najnowszych dziejach konstytucyjnych walk angielskich mowa ta pozostanie pamiętną o tyle, że dość jasno nakreślono w niéj program akcji torrysów w najbliższéj przyszłości. Oświadczył d'Israeli, że stronnictwo jego sprzeciwiać się będzie stanowczo wszelkim projektom reformy w zakresie atrybucji korony, w ustroju obu izb parlamentu, że mianowicie żadną miarą nie zezwoli na zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach do parlamentu, i w końcu, że będzie się starało niedopuścić do zniesienia prerogatyw wyznania anglikańskiego, jako kościoła panującego.

Upłynęło już kilka tygodni od czasu wypowiedzenia téj mowy przez d'Israelego, i nie omieszkaliśmy zwrócić na nią uwagę czytelników. Powracamy jednak do tego tematu, ponieważ wszystkie stronnictwa polityczne w Anglji użyły tę mowę za punkt wyjścia do bardzo ożywionego starcia opinji. Na całéj linji dziennikarstwa angielskiego wszelkich odcieni wre walka — jedne pisma krytykują tę mowę, a inne bronią wypowiedzianych w niéj zdań, stosownie do barwy swéj. Liberalne dziennikarstwo nie bez pewnego planu użyło téj taktyki, ponieważ nietrudno wynaleźć w toastowéj mowie wiele słabych stron — niedostatecznie rozważonych frazesów, które teraz można wyzyskać w celu zdyskredytowania u mas ludu stronnictwa konserwatywnego.

Powiedział mianowicie d'Israeli, że stronnictwo jego opiera się na téj klasie narodu, któréj dziełem jest przeszłość Anglji (arystokracja) i na masie ludu — że więc jego stronnictwo jest „narodowém" w najściślejszém znaczeniu tego wyrazu. Demokratów nazwał kosmopolitami, którzy targają się na realne nabytki całéj przeszłości dziejowéj narodu angielskiego, nie mając mu w zamian do dania nic, jak tylko jakieś idee zrodzone nie na angielskim gruncie, nie przetrawione jeszcze w opinji ludu angielskiego — idee które zniszczyć muszą odwieczny charakter społeczny narodu angielskiego, zetrą zeń barwę narodową i zrobią go kosmopolityczną masą, bez miłości dla ojczyzny, bez zrozumienia przeszłości.

Otóż podchwycili zręcznie demokraci i licują ciągle w dziennikach i na meetingach powyższe frazesy przywódzcy konserwatystów. Zdarzył bowiem przypadek, że właśnie teraz przyszedł pod obrady parlamentu bil reformy w dotychczasowych postanowieniach co do stosunków prawnych między właścicielami kopalń, a ludnością górniczą. Bil ułożony jest w tym duchu, że zapewniałby masie robotników w kopalniach opiekę państwową przeciwko samowoli właścicieli kopalń. Tymczasem d'Israeli i kilku innych członków parlamentu ze stronnictwa zachowawczego, wszyscy właściciele kopalń wystąpili nieprzyjaźnie przeciwko temu projektowi ustawodawczemu, mającemu na celu usunięcie oczywistéj, w oczy bijącéj krzywdy tego ludu, którego opiekunem głosił d'Israeli swoje stronnictwo. Więc nie późniéj jak we dwa tygodnie po uroczystém zapewnieniu opieki ludowi, przy kieliszku sprzeniewierzył się d'Israeli swoim własnym słowom w parlamencie!

Czyż mogło życzyć sobie stronnictwo liberalne lepszéj sposobności wykazania fałszu i sobkostwa konserwatystów?

Nieostrożny ten krok torysów przyniósł ich interesom jako stronnictwa politycznego bardzo dotkliwą szkodę. A ponieważ do tego jednego wypadku łączy się jeszcze bardzo wiele innych podobnych postępków bez taktu, i to właśnie w stanowczéj chwili, kiedy stronnictwa liberalne rozwinęły nadzwyczaj sprężystą agitację dla przeprowadzenia tajnego głosowania przy wyborach do parlamentu i zniesienia prerogatyw kościoła anglikańskiego, więc jest bardzo prawdopodobną rzeczą, że w dwóch tych kwestjach stronnictwo konserwatywne poniesie w niedługim czasie klęskę. Jeżeli zaś zyskają moc obowiązującą obie powyżéj wymienione reformy konstytucji angielskiéj, to straci przez to stronnictwo konserwatywne najsilniejsze podstawy, na których opierała się dotychczas jego siła — i nigdy już nie podźwigną się torysi z upadku.

Dyskusja, do jakiéj dała powód w Anglji mowa bankietowa d'Israelego w pałacu kryształowym jest nadzwyczaj interesującą, i w dziejach konstytucjonalizmu angielskiego pozostanie po niéj trwały ślad na zawsze.

RZECZ
o szkole ludowéj

przez
Tadeusza Romanowicza.

(Odczyt, miany we Lwowie na dochód funduszu szkół ludowych.)

(Ciąg dalszy.)

Daléj winna szkoła ludowa dać młodzieży włościańskiéj to, co rozszerzając widnokrąg jego umysłowy, jest mu zarazem niezbędném w całém jego życiu gospodarczém, rodzinném, społeczném i obywatelskiém. Więc nauka rachunków — główne pojęcia przyrodnicze, z których może korzystać w gospodarstwie, a które go zarazem uwolnią od zabobonnéj obawy przed niektóremi zjawiskami przyrody, nauka o używanych w kraju miarach i wagach, o używanych w rolnictwie maszynach i narzędziach, ogólna znajomość geografji szczególniéj zaś kraju ojczystego, nauka dziejów ojczystych, toż wreszcie praktyczne zasady gospodarstwa społecznego, praw i obowiązków obywatelskich, i znajomość urządzeń publicznych państwa, w którém żyje. Słowem, szkoła ludowa winna uczynić włościanina świadomym siebie, a pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Szkoły ludowe w miastach mają po większéj części na celu przysposobienie dziatwy do szkół średnich. Inne, rozleglejsze jest zadanie szkoły wiejskiéj. — Z niéj tylko bardzo mały, niknący zupełnie procent dzieci idzie do wyższéj szkoły, a prawie wszystkie idą z niéj prosto do szkoły życia. Więc szkoła wiejska jest dla ludu uniwersytetem. Czego się w niéj nie nauczy, to już potém skąpo tylko uzupełniać będzie przez czytanie i doświadczenie. I dlatego twierdzę, że się od szkoły ludowéj na wsi wymagać musi o wiele więcéj niż w mieście.

Rzecz naturalna, że obok nauki, oświaty, dać musi szkoła wiejska i wychowanie, tj. wykształcenie woli i charakteru. I tutaj także od szkoły wiejskiéj wymaga się więcéj niż od miejskiéj. Gdy bowiem w mieście większa część dzieci odbiera już w domu wychowanie i rodzice sami nad niemi czuwają, na wsi tego nie ma, tam dziecko wyrastá bez kierunku i ulega tylko dobrym lub złym przykładom, jakie znajduje w rodzinie. Szkoła wiejska winna zatém w tym kierunku w znacznéj części zastąpić dom rodzicielski, a bardzo często naprawiać złe jego wpływy.

Szkoła taka, jak ją powyżéj skreśliłem, wymaga przedewszystkiém dobrego i zdolnego nauczyciela, któryby przejęty był głęboko ważnością swego powołania i stał na wysokości potrzebnéj do tego wiedzy. Takich nauczycieli dzisiaj prawie wcale nie mamy.

Dwie są potemu przyczyny: wadliwe urządzenie zakładów, w których się kształcą przyszli nauczyciele i nauczycielki; a powtóre nizka dotacja nauczycielskich posad. Co do pierwszego nie da się zaprzeczyć, że nauczyciel ludowy powinien być człowiekiem wysoko wykształconym i wychowanym.

Trzeba bardzo panować nad wiedzą, ażeby umieć ją udzielić umysłom dzieci, a cóż dopiero włościańskich, które przed wstąpieniem do szkoły nie otrzymują w domu rodzicielskim pierwszych tych pojęć, jakiemi zazwyczaj są już zaopatzone dzieci rodziców wykształconych. Trzeba daléj mieć zakres wiedzy bardzo rozległy, ażeby umieć z niego wybrać to, co dla włościanina jest potrzebném, a nie obciążać umysłów dzieci wiadomościami, które mniéj są potrzebne. Trzeba wreszcie silnéj moralnéj podstawy i wielkiego poczucia obowiązków, żeby tę prawdziwie apostolską misję wypełniać godnie wśród masy ludu ciemnego.

Takich nauczycieli do niedawna nie wykształcały szkoły, zwane dawniéj preparandami. Ztąd też po wielkiéj części, chociaż w gminie któréj była szkoła, pożytek z niéj nie bywał wielki. Usiłowano ostatniemi czasy zaradzić złemu przez założenie seminarjów nauczycielskich o znacznie ulepszonych planach naukowych, a oddanych pod ster ludzi światłych i odpowiednio wykształconych. Seminarja te jednak nie odpowiedzą zadaniu swemu, nie zaspokoją potrzeby, dla któréj powstały, póty — póki dotacja nauczycieli nie będzie ulepszoną. Bo jaka zapłata, taka i praca.

Według ostatnich wykazów rady szkolnéj krajowéj, przeciętna płaca nauczyciela ludowego w Galicji wynosi 174 złr. rocznie czyli 14 złr. 50 cent. miesięcznie! Najwyższą przeciętną ma powiat bielski, gdzie wypada 252 złr. rocznie czyli 21 złr miesięcznie, najniższą przeciętną powiat grybowski, 111 złr. rocznie czyli 9 złr. 23 c. miesięcznie. Gdy zaś zważymy, że w obliczenie to wchodzą także płace nauczycieli w miastach, które zazwyczaj znacznie są wyższe, rzeczywista przeciętna płaca nauczyciela wiejskiego okaże się niezawodnie niższą od owéj kwoty 14 złr. 50 c. miesięcznie. A wiem o szkołach wiejskich, w których nauczyciel pobiera rocznie 80 i 60 złr. Przyjąwszy jednak ową cyfrę 14 złr. miesięcznie jako w przybliżeniu wierną, pytam, czy za tę sumę można żądać pracy i poświęcenia całego życia od człowieka odpowiednio wykształconego? Woźny lada jakiego urzędu, żandarm, lokaj nietylko pana ale i półpanka, pobiera płacę większą od téj, jaką my dajemy człowiekowi, który ma nieść światło między lud nasz wiejski.

Ale i o tém zapominać nie trzeba, że płaca ta bardzo rzadko wpływa w całości, a prawie nigdy nie wpływa regularnie. Wypłatą pensji nauczyciela trudni się zazwyczaj wójt. Dotychczas z bardzo małemi wyjątkami lud nasz nie poznał, bo i nie mógł z dzisiejszych szkół poznać, czém jest dla niego oświata. Więc wydatek na szkoły to w jego pojęciu zbytek, którego wypłata idzie po wszelkich innych wypłatach z kasy gminnéj. I najczęściéj się zdarza, że gdy nauczyciel ma pobierać pensję, wójt zasłania się tém, że w kasie pustki, i albo wcale nic nie da, albo da mniéj niż się należy. Trzeba więc prosić łaski pana wójta, trzeba z nim nieraz chodzić od chaty do chaty i żebrać o datek, którym każdy członek gminy ma się przyczynić do płacy nauczycielskiéj, trzeba się nieraz targować i przyjmować mniéj, bo inaczéj nic się nie dostanie, a w domu rodzina głodna czeka kawałka chleba.

Po takiéj upokarzającéj peregrynacji, któréj nauczyciel wiejski poddać się musi, trzeba jeszcze panu wójtowi wywdzięczyć się za pomoc i uraczyć go w karczmie! Tak się dzieje — nie wszędzie wprawdzie, ale w ogromnéj większości gmin.

W tém, co mówię, nie ma najmniejszéj przesady — znam wielu nauczycieli ludowych, znam takich, którzy liczne z nimi mają stosunki, a żadnego nie mają interesu w przedstawianiu rzeczy gorzéj, niż się ma w istocie, i na téj podstawie zaręczam, że skreślony powyżéj obrazek, jeżeli nie w lepszém jeszcze, to z pewnością nie w gorszém świetle przedstawia te stosunki.

Za tak nizką tedy i w tak upokarzający sposób wyżebraną płacę wymagamy od nauczycieli ludowych, by byli apostołami światła w gminach wiejskich. Mają oni za to wyżywić siebie i rodzinę, mają pracować nad własném ukształceniem, starać się o książki i czasopisma szkolne, bo im szkoła nie dała odpowiedniego dzisiejszym potrzebom wykształcenia, a żaden może zawód nie wymaga tak bardzo, jak ten właśnie, ciągłéj i usilnéj pracy nad sobą samym — za taką płacę mają wobec ludu godnie reprezentować inteligencję, oświatę i naukę.

Nie mogąc z téj płacy wyżyć, bardzo wielu nauczycieli ima się ubocznych zarobków. Są więc sługami kościelnymi, organistami, pisarzami gminnymi, pokątnymi adwokatami itp. — są wszystkiém inném, tylko nie nauczycielami.

Rada szkolna krajowa piorunujące przeciw temu wydaje rozporządzenia, dzienniki liczne na to ogłaszają skargi — bo takie zajęcia uboczne odrywają nauczyciela od obowiązkowéj pracy, niszczą powagę jego wobec ludu, demoralizują nauczycieli samych. Ale czy mamy prawo brać im za złe, że chwytają się każdéj pracy, która ich ratuje od nędzy i głodu? czy możemy sprawiedliwie potępiać ich za to, że nie pełnią ściśle swoich obowiązków, kiedy im za to nie dajemy nawet nieraz możności wyżywienia siebie i swych rodzin?

Póki więc takim jest stan nauczycieli ludowych, póty nie można marzyć o tém, żeby, prócz nielicznych wyjątków, poświęcili się temu głodnemu apostolstwu ludzie inni, jak tylko tacy, którzy już do żadnego innego zawodu nie są uzdolnieni. I dlatego powiedziałem wyżéj, że seminarja nauczycielskie bez podniesienia płacy nauczycieli nie przydadzą się prawie na nic, bo z materjału, jaki w takich warunkach w seminarjach tych się zgromadzi, największa usilność nie wiele wykrzesze.

Owóż drugie teraz, najważniejsze zachodzi pytanie, jaką drogą dojść do tego, by polepszyć byt nauczycieli ludowych. W Wiedniu łatwo się z tém uporano. Powiedziano w ustawie szkolnéj, iż najniższa płaca nauczycieli ma wynosić 300 złr. Ładnie to wygląda na papierze. Z 300 złr. można już na wsi egzystować. Ale kto da tych 300 złr.?

Według ustawy dotychczas u nas obowiązującéj koszta utrzymania szkoły ludowéj, ponosić ma gmina wspólnie z obszarem dworskim, a to w stosunku do zamieszkałéj na niéj ludności. Zasada to i niesprawiedliwa i niepraktyczna. Niesprawiedliwa, bo jedynie słuszną miarą przyczyniania się do wydatków publicznych jest siła majątkowa opodatkowanego, a zaś w tym wypadku, gdy ludność obszaru dworskiego jest zazwyczaj bardzo mała, składa się bowiem zwykle z dwóch lub trzech rodzin, a siła majątkowa stosunkowo znacznie jest większą, niesprawiedliwość ta jeszcze jest bardziéj rażącą. Niepraktyczną zaś jest ta zasada, bo zdając utrzymanie szkoły na łaskę gminy, tém samém w dzisiejszych stosunkach prawie się uniemożliwia wszelkie polepszenie dotacji szkoły.

Pewien inspektor szkolny z zachodniéj części kraju, opowiadał mi ciekawy wypadek. Zwiedzając pewną szkołę ludową, znalazł w niéj troje dzieci, z których jedno było dzieckiem nauczyciela. Nauczyciel zapytany o przyczynę tak małéj frekwencji, skarży się, że żadne środki tu nie skutkują, bo rodzice nie chcą dzieci posyłać do szkoły. Inspektor więc zwołuje panów radnych gminy, i czyni im ciężkie wyrzuty za tę niedbałość. Na to odzywa się wójt:

„Proszę pana komisarza — ja przez pięć lat posyłałem syna do szkoły, a nie nauczył się ani czytać ani pisać, więc już teraz nie posyłamy, bo to tylko mitręga czasu dla dziecka."

Przytaczam ten wypadek — a mógłbym więcéj podobnych przytoczyć — na udowodnienie, że dotychczasowe szkoły wiejskie po większéj części nie były tego rodzaju, ażeby nawet tam gdzie szkoła już istnieje, lud był uczuł potrzebę oświaty. Cóż dopiero tam, gdzie szkoły wcale nie było? Przypuszczać że gmina uchwali 300 złr. rocznéj pensji dla nauczycieli, żądać od włościanina który nie rozumié tego, jak dalece oświata jest mu potrzebną, ażeby dobrowolnie dla niéj przyjmował znaczne na siebie ciężary, to znaczyłoby tyle, co wymagać od człowieka zupełnie głuchego, żeby dawał pieniądze na opłacenie pięknéj muzyki. W pojmowaniu ludu naszego dotychczas jeszcze szkoła i nauczyciel, to sprzęt zbytkowny, na który on nie da pieniędzy, jeżeli ich od niego nie weźmiemy w podatku. Daléj majątkowy stan gmin naszych wiejskich tak jest nieraz biednym, iż niepodobna, jak chce przytoczona powyżéj ustawa, na gminę składać największą część ciężaru, i prawie saméj gminie tylko kazać utrzymywać szkołę. Nakoniec, znany konserwatyzm ludu wiejskiego staje tu na przeszkodzie. Jemu dotąd dobrze było — tak przynajmniéj mniema — bez szkoły i nauczyciela — ojciec i dziad jego i pradziad bez tego się obchodzili — więc i on dzisiaj nie czuje potrzeby znacznych na to wydatków.

Gdybyśmy przeto, jak było dotąd, zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych zdali na dobrą wolę gminy, dzisiejszy stan rzeczy nie uległby téj gruntownéj zmianie, jakiéj niezbędnie oświata ludu naszego wymaga. Od czasu do czasu słyszelibyśmy o zakładaniu nowych szkół, ale ani dotacja ich nie byłaby taką, żeby można dobrego dostać nauczyciela, ani też to zakładanie szkół nie objęłoby kraju całego jak, by każda gmina miała swoją szkołę.

Już za czasów, gdy ustawa obecna obowiązuje, czyniono wielkie usiłowania, ażeby liczbę szkół pomnożyć, a podnieść zarazem ich dotację. I do jakichże doprowadzono rezultatów? Oto na 5 gmin mamy 2 szkoły — 3500 gmin w kraju jest bez szkoły, a reprezentują one ludność około 3 miljonów. Jedna szkoła przypada u nas na 2187 mieszkańców, tak, że pod tym względem z całéj Europy gorzéj od nas stoją tylko cztery kraje: Turcja, Rumunja, Serbja, Czarnogóra. Na 800,000 dzieci w całym kraju, obowiązanych chodzić do szkoły, chodzi tylko 163,000 czyli 20 na 100 — a zaś przeszło 600,000 rośnie bez wszelakiéj nauki. Pod tym znów względem stoją niżéj od nas w Austrji tylko Bukowina i Dalmacja, w Europie całéj tylko Turcja, Rumunja i Rossja — kraje zazwyczaj barbarzyńskiemi zwane! Do takich to rezultatów doprowadziliśmy, zdając na łaskę gminy utrzymanie szkoły.

Jeżeli przeto chcemy sprawę oświaty ludu przeprowadzić nie frazesem tylko, lecz czynem, stanowczo zaradzającym dotychczasowemu złemu stanowi rzeczy, winniśmy **szkoły ludowe przenieść na fundusz krajowy, a wydatek, jaki ztąd powstanie, rozdzielić na wszystkich obywateli kraju w stosunku do opłacanych podatków bezpośrednich.** Fundusz krajowy ponosiłby wtedy koszta **utrzymania szkoły**, to znaczy: w pierwszym rzędzie pensje nauczycieli. Koszta samego **założenia** szkoły, a zatém zakupno gruntu, wystawienie budynku i pierwszego urządzenia, ponosiłaby gmina wspólnie z obszarem dworskim, w stosunku do ilości bezpośrednich podatków, opłacanych z gminy i z dworu. Niezawodnie bowiem gmina o wiele by to mniejszym opędziła kosztem, mając pod ręką i materjał i robotnika, aniżeli jakakolwiek inna poza gminą i ponad nią stojąca władza. I tu jednak nie możnaby rzeczy zdać na dobrą wolę gminy i obszaru, ale ustawa musiałaby zawierać postanowienia, że każda gmina ma obowiązek szkołę wybudować, że zatém w razie, gdyby tego nie uczyniła w terminie przez władzę szkolną naznaczonym i według planu przez nią wskazanego, taż władza szkolna mieć będzie prawo we własnym zarządzie wybudować szkołę, a wynikłe ztąd koszta ściągnąć z gminy i obszaru dworskiego w drodze egzekucyjnéj. W ten sposób przyszlibyśmy w krótkim czasie do tylu szkół ludowych, ile będzie potrzeba, a wyznaczając z funduszu krajowego dotację nauczycieli, wyznaczając ją w wysokości odpowiedniéj, a utrzymując równocześnie dobre seminarja nauczycielskie ze znaczną ilością stypendjów, można z czasem tym szkołom dostarczyć zastępu dobrych nauczycieli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawy miejskie i powiatowe.

Jasło 10 lipca.

Rada powiatowa jasielska d. 9 lipca r. b. odbyła drugie posiedzenie kwartalne. Ze sprawozdania odczytanego przez sekretarza okazuje się, że wydział powiatowy w ubiegłym kwartale załatwił spraw 539, z ważniejszych zaś następujące: Okólnikiem wezwano wszystkie gminy, aby z chwilą ukończenia robót wiosennych w polu przedsięwzięły naprawę dróg; do 52ch opieszałych gmin byli posyłani żołnierze na egzekucje. Wydział prosił urzędy parafjalne o nadesłanie wykazów śmiertelności dzieci z ostatnich lat 10ciu i zajęcie się zbieraniem składek na pogorzelców w Sanoku; dwa tylko urzędy w Sławęcinie i Załężu pomimo trzykrotnych przypomnień nie przysłały żądanych wykazów, a proboszcze w Jaśle 9 złr. 43 ct. i w Łubienku 2 złr. 19 ct. zebrali dla pogorzelców. Wydział na tenże cel udzielił wsparcia 20 złr. Rozesłano dwa okólniki do przełożonych obszarów dworskich aby donieśli: 1) czy w obrębie ich zamieszkania znajdują się przedmioty zasługujące być okazanemi na wystawie wiedeńskiéj, i 2) o niszczących zboże owadach z nadesłaniem żywych okazów — jeżeli to będzie możebném; w obydwóch tych kwestjach, dotychczas wydział nie otrzymał zadawalniającego skutku. — Rozdano bezpłatnie dzieciom wiejskim 50 egzemplarzy dziełka „Pamiątka smutnéj stuletniéj rocznicy pierwszego rozbioru naszéj ojczyzny Polski". — Wydział wniósł petycję do rady szkolnéj krajowéj o ustanowienie zewnętrznych odznak dla uczniów szkół średnich. Wezwano miasta tutejszego powiatu, aby gorliwie zajęły się zorganizowaniem straży ochotniczych ogniowych i aby wzięły licznie współudział w wystawie przemysłowo-rolniczéj w Krakowie odbyć się mającéj; nadto wydział przyrzekł swe pośrednictwo, gdyby które z gmin chciały kupić na wypłatę narzędzia potrzebne do gaszenia ognia. — Staraniem wydziału w życie wprowadzono 24 kasy pożyczkowe gminne. — Z ciągłego stosunku urzędowego z gminami, wydział powiatowy przekonał się, że też nie mają najmniejszego pojęcia o obowiązkach, jakie na nie wkładają: ustawa gminna, drogowa, o policji polowéj, ogniowéj i inne przepisy. — Dawniéj w tutejszém starostwie miały miejsce tak zwane „amtstagi", na których zebranym wójtom udzielano wyjaśnień w sprawach tyczących się ich atrybucji; dziś to ustało, byłoby więc na czasie i z wielką korzyścią dla gmin, aby władze autonomiczne na nowo podjęły te „amtstagi". Otóż wydział powiatowy jasielski chcąc choć w części zaradzić temu tak krzyczącemu złemu — a które radykalnie usunąć może tylko zmiana niedołężnéj ustawy gminnéj — rozesłał do gmin następujące okólniki: 1) obszernie a zrozumiale wyjaśniający § 27 ustawy gm.; 2) przepisy o policji ogniowéj; 3) ustawę o policji polowéj; 4) aby w rzekach ryb nie truto i nie zabijano dynamitem; 5) zachęcający do zakładania kas pożyczkowych gminnych, z powodu płynącego ztąd dobrodziejstwa dla niezamożnych, i zabezpieczenie majątku gminnego od zmarnowania — jak to powszechnie obecnie się dzieje. — Rada uchwaliła: 1) polecenie wydziałowi o postaranie się, aby dodatki na potrzeby powiatowe i dla nauczycieli w znaczniejszych kwotach wpływały z ck. kasy podatkowéj; 2) wnieść petycję do sejmu, aby urzędnicy rad powiatowych uznani zostali za krajowych, mających charakter publiczny, aby w miarę zasług i zdolności byli uwzględniani przy obsadzaniu posad w wydziale krajowym, a po wysłużeniu prawem oznaczonéj liczby lat aby otrzymali emeryturę z funduszów krajowych; 3) w sprawie zapobieżenia kradzieży koni przesłać wydziałowi krajowemu wnioski: a) że wydawanie certyfikatów dla koni jest konieczne; b) że te mają być udzielane w obszarach dworskich przez przełożonego obszaru, a w gminach przez wójta; c) że świadectwa takie powinny być zastósowane do wszystkich koni na sprzedaż wystawionych.

Kronika potoczna i rozmaitości.

— Gniewa się *Czas* na brednie w krakowskich korespondencjach do dzienników wiedeńskich, które naszym wyborom miejskim koniecznie chcą nadać charakter wyznaniowy. Zapomina jednak *Czas*, że on to pierwszy najniewłaściwiéj, naszém zdaniem, podniósł, że wybory nabrały charakteru wyznaniowego; na ten teraz temat, po pierwszy raz podniesiony przez *Czas*, piszą dziś warjacje korespondenci wiedeńskich dzienników.

My w wyborach miejskich nie możemy się dopatrzéć charakteru wyznaniowego. Była w III kole wyborczym walka między dwoma koryfeuszami, p. Deichesem i p. Dębskim; ale jakkolwiek pierwszy jest żyd a drugi chrześcjanin, my nie tyle uważamy ich za reprezentantów dwóch wyznań jak raczéj za reprezen-

tantów dwóch przedmieść Kazimierza i Kleparza, a walka wyborcza w III kole wydawała nam się nie tyle wyznaniową ile kazimiersko-kleparską. Zwyciężył tym razem Kazimierz, bo Kleparz nie mógł się zdobyć na solidarność i postawił ledwie kilkadziesiąt głosów. Nie możemy jednak walce przyznać charakteru wyznaniowego, gdzie się nie walczyło o zasady wyznaniowe ale tylko o osoby; gdzie walczący nie myśleli o wyznaniach ale każdy myślał o swojém „ja" i o zaszczycie radziectwa. My p. Deichesa nie możemy uważać za reprezentanta judaizmu, ani p. Dębskiego za reprezentanta chrześcjanizmu: choć chętnie przyznamy, że p. Deiches jest bardzo dobrym reprezentantem Kazimierza, tak samo jak p. Dembski byłby bardzo dobrym reprezentantem Kleparza. Prawda, że w radzie miejskiéj obeszłoby się właściwie bez reprezentacji tych dwóch „idei," których wzajemną walkę podobało się *Czasowi* nazwać wyznaniową.

Tak samo jak na „wyznaniowość" walki w kole III, *Czas* pierwszy a za nim dopiero korespondenci do wiedeńskich gazet zwrócili uwagę na to, że w kole inteligencji nie zostało wybranych dwóch kandydatów starozakonnych. Dziwna to rzecz taka krytyka wyborów! Koło pierwsze wybrało 11-stu kandydatów kwalifikujących się bardzo dobrze na radzców. Kogoż obchodzić może jakiego ci wybrani są wyznania? Czy rada miejska będzie rozstrzygała kwestje religijne? Czy wyznanie radcy może wpływać na postępowanie jego w sprawach gospodarstwa miejskiego?

Wybór koła pierwszego podobał się ogólnie, tylko *Czas* i korespondenci krakowscy do wiedeńskich dzienników ubolewają, że na liście téj nie ma dwóch kandydatów starozakonnych którzy na ten zaszczyt zasłużyli. Ależ na zaszczyt ten jeszcze wielu innych obywateli zasługuje — więc ubolewań byłoby bez końca. Nie być wybranym nikomu nie ubliża, choć dotyczącym może być przykro, że się niewybranie ich publicznie podnosi. Naszém zdaniem najlepiéj jest nie podnosić wcale kwestji, że ten lub ów nie został wybrany, a podnoszenie téj kwestji w ten sposób, że „koło I nie wybrało p. X lub Y dla tego że są żydami" ubliża wyborcom tego koła.

Wystawa rysunków wolnych jakoteż i geometrycznych uczniów tutejszéj szkoły realnéj, otwartą jest w tych dniach t. j. 12, 13 i 14 lipca w gmachu instytutu technicznogo na I piętrze w sali rysunkowéj.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazjum św. Jacka przy końcu roku szkolnego 1872:

Do egzaminu zgłosiło się 33 kandydatów: 26 tutejszych uczniów i 7 eksternistów.

Z uczniów publicznych otrzymali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem: Schneider Edward, hr. Skorupka Leon.

Za dojrzałych komisja uznała 16, mianowicie: Bidzińskiego Jana, Eibenschütza Zygm., Feuereisena Dawida, Goldsteina Wilh., Gwiazdomorskiego Jana, Koya Stan., Kozłowskiego Stan., Kruszyńskiego Stan., Kułakowskiego Winc., Michalika Jana, Musiała Jacka, Pobudkiewicza Aloizego, Pukowskiego Stefana, Radomyskiego Józefa, Surowieckiego Stefana i Wacholza Wiktora.

Sześciu otrzymało pozwolenie powtórzenia egzaminu z jednego przedmiotu, mianowicie: 3 z matematyki, 2 z fizyki, 1 z języka niemieckiego; jednego absturjenta cofnięto na pół roku, jednego zaś na rok cały.

Z pomiędzy eksternistów jeden ma powtórzyć egzamin z historji po wakacjach, 2 cofnięto na pół roku, 3 nie przystąpiło do ustnego egzaminu, wreszcie jeden zdał poprawczy egzamin z fizyki.

Popis. — W dniu 10 b. m. odbył się w szkole ludowéj p. Salomona Fischera popis uczniów i uczennic pod osobistém przewodnictwem inspektora szkolnego p. Seredyńskiego. Młodzież szkolna odznaczała się przytomnością i trafnością w odpowiedziach na wszelkie pytania, które inspektor szkolny z każdego przedmiotu naukowego zadawał. P. Seredyński przemówił w końcu do nauczycieli i dziatwy szkolnéj, zachęcając ostatnią do wytrwania w pracy i do dalszego postępowania na drodze oświaty i obywatelskiego ucnotliwienia.

Komitet do przyjęcia gości na zjazd pedagogiczny w Tarnowie oznajmia niniejszém, że będzie oczekiwał gości na dworcu kolei od wtorku w nocy do czwartku z rana. Gospodarze będą mieli białe opaski.

Ponieważ jedna część gości będzie umieszczoną w domach prywatnych, przeto byłoby do życzenia, aby szanowni goście ile możności południowemi pociągami we środę przybyć zechcieli.

Po przybyciu udadzą się goście w towarzystwie gospodarzy do kancelarji komitetu, gdzie zapisawszy swe nazwiska i złożywszy przepisaną taksę 1 zła. otrzymają kartę wstępu na posiedzenia tow. pedagogicznego i na wystawę szkolną.

Każda szkoła wysyłając prace uczniów na wystawę szkolną, zechce upoważnić jednego z członków tow. pedagog. swego oddziału do odebrania po wystawie tych prac.

Z komitetu do przyjęcia gości na zjazd pedagogów.

Tarnów, 10 lipca 1872.

Pożary. — W miesiącu czerwcu zgorzały: w Małnowie, w pow. mościckim, zagroda włościańska którą sam właściciel podpalił; w Skałacie, 15 domów z zabudowaniami gospodarskiemi, szkoda tylko w części zabezpieczona wynosi 10,668 zła.; w powiecie żółkiewskim, 6 domów mieszkalnych, plebanja i karczma, szkoda wynosi razem 6660 zła.

Muzeum kieleckie. — Głośne było przed piętnastu laty imię śp. Zielińskiego, b. naczelnika powiatu kieleckiego, który całe swe życie poświęcił zbieraniu pamiątek, zostających w związku z historją i artystyczną wartość mających obrazów. Po jego śmierci oszacowano kolekcję malowideł, rycin, starożytności i bibljotekę na 350,000 złp. Cenne te zbiory przeszły w ręce obce i zostały przed kilku laty z Kielc wywiezione.

Na pomieszczenie tych dzieł sztuki wystawił Zieliński w Kielcach dom jak pieścidełko, pełen gustu i komfortu. Front jego od ulicy niepokaźny, ma pozór szlacheckiego dworu z wieku 18. Od tyłu za to przybiera postać pałacyku w stylu mieszanym. W minjaturze znajdziesz tu wszystko, co ku wygodzie ludzi dostatnich służy; nie brak nawet posągów, dziko po murach pnącego się wina, średniowiecznych wieżyc, okazałego przysionka o kamiennych stopniach prowadzących na taras pełen klabów i dzikiéj zieloności. Na tarasie górnym, wiodącym do okazałéj oranżerji w rodzaju małego zameczku, wśród egzotycznych roślin, wznosi się marmurowy czworoboczny monument trzy sągi wysoki a dwa łokcie szeroki, którego szczyt wieńczy ogromnych rozmiarów wazon. Na tym monumencie wyryte są napisy i nazwiska zasłużonych na polu artystyczném ziomków, które tu dosłownie przytaczamy:

Pamiątce,
czci i chwale
ziomków,
którzy w pierwszéj połowie XIX stulecia
zajaśnieli nauką i sztukami,
przez co sobie niespożytą sławę
a ziemi ojczystéj zaszczyt przynieśli,
poświęcono
w maju 1854 roku.

Malarze, rysownicy i rytownicy: Brodowski Antoni, Głowacki Jan Nep., Głowacki Józef, Hadziewicz Rafał, Kaniewski Ksawery, Kasprzycki Winc., Kossak Juljan, Kokular Aleksander, Lewicki Jan, Marszałkiewicz Stanisław, Michałowski Piotr, Moraczyński Jan, Oleszczyńscy Antoni i Seweryn, Orłowski Aleksander, Karczewski Juljan, Penczarski Feliks, Piwarski Jan, Schouppe Alfred, Smokowski Wincenty, Sokołowski Jakób, Stachowicz Michał, Suchodolski January, Zalewski Marcin.

Rzeźbiarze i medaljerzy: Ceptowski Karol, Madiński Paweł, Majnert Józef, Norwid Cyprjan, Sosnowski Oskar, Święcki Wojciech, Sztatler Henryk.

Muzycy: Dobrzyński Ignacy, Kątski Apolinary, Kossowski Samuel, Krogulski Józef, Kurpiński Karol, Lipiński Karol, Lubomirski Kaźmierz książę, Mirecki Franciszek, Moniuszko Stanisław, Nowakowski Józef, Szopę (Chopin) Fryderyk, Słoczyński Wojciech.

Budowniczowie i inżynierzy: Gaj Jakób, Gołoński Andrzéj, Kropiwnicki Alfred, Kubicki Jakób, Pancer Feliks, Sierakowski Seb. hr., Smolikowski Jan, Urbański Teodor, Podczaszyński Bolesław.

Na wszechnicy lipskiéj liczba ogólna uczniów wynosi w tym roku 2418, między tymi znajduje się przeszło 900 Sasów, reszta zaś jest z innych części Niemiec, z innych państw europejskich i z innych części świata.

Przy zakładzie akademickim w Brunsberdze, żyje sędziwy profesor nauk przyrodniczych dr. Feldt, pochodzący z Rydzyny w W. ks. Poznańskiém, który pomimo kilkadziesiątletniego pobytu pomiędzy Niemcami, dotychczas nie zapomniał ojczystego języka. Jest on gorliwym wielbicielem braci Śniadeckich, szczególniéj Jana, którego pracę „O filozofji umysłu ludzkiego," uważa za dzieło, jakiém literatura niemiecka poszczycić się nie może.

Deszcze w r. 1872. — Według spostrzeżeń poczynionych za pomocą deszczomierza urządzonego przy paryzkiéj akademji nauk, rok 1872 jest dotąd najbardziéj dżdżystym z ca łego stulecia.

Nowe ulepszenie w telegrafowaniu. — *St. Petersb. Wied.* czerpiąc z dziennika amerykańskiego *New-York Tribune*, donoszą: że pomiędzy Nowym-Jorkiem a Waszyngtonem ma być urządzonym w niedługim czasie telegraf nowego systemu, który da możność przesłać w ciągu jednéj godziny do 600 depesz, a zarazem zmniejszyć o wiele dotychczasową od nich opłatę. Nowy ten system automatyczny polega na wprowadzeniu dla użytku publicznego nowego alfabetu telegraficznego, z którym każdy w ciągu paru dni będzie mógł się obeznać i z łatwością stosować przy układaniu depesz. Każdy bankier, kupiec lub inny korespondent będzie miał możność nabycia za 10—20 dolarów maszynki, za pomocą, któréj swoją depeszę oddrukuje, czyli odbije na papierze telegraficznym (pasku). Tak przygotowana depesza oddaje się na stację telegrafu, zkąd w ciągu jednéj godziny podawać się będzie po jednym przewodniku (drucie) do 1,500 wyrazów. Stacja odbierająca drukuje depesze dla doręczenia takowych interesantem literami łacińskiemi, za pomocą innéj maszynki, z prędkością 3000 wyrazów na godzinę. Opłata od depeszy stuwyrazowéj na przestrzeni 1200 mil angielskich, wynosić będzie 20 centów. Nowy ten system, jak się można spodziewać, upowszechni korespondencję telegraficzną, zwłaszcza na znacznych przestrzeniach, jak np. pomiędzy Ameryką i Europą.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 11 lipca pochmurno, po południu grzmoty i deszcz; termometr od 12.0 doszedł do 18.2 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 12 stanjego był 330.27, termometru 12.6 R. Wiatr zachodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* A. Fryhess ob., Aleksy Nauo wł. d., z Rossji; Ant. Godziejowski radca st. z Kaukazu; L. Lippman kupiec z Brzezan; Salomea Jędrzejowicz w. d. z Czapel; Stanisław Potocki wł. d. z Wołynia; Helena Kubicka ob. ze Lwowa; Adolf Stecki wł. d. z Galicji; J. Grodzicki wł. d. z Kongresówki; Julja Borowska wł. d. ze Skawy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Komitet galic. towarzystwa gospod. wydał dnia 30 czerwca rb. odezwę, w któréj donosi, że — gdy udział poszczególnych gospodarzy nie okazał się odpowiednim interesowi ogółu — postanowił urządzić zbiorową wystawę płodów gospodarskich i leśnych. W tym celu zamierza komitet zgromadzić (z wyjątkiem zwierząt domowych) okazy wszystkich płodów gospodarstwa z obszaru na którym się rozciąga towarzystwo nasze; wybrać z tych zgromadzonych okazów takie, które najwłaściwiéj reprezentować mogą ogół gospodarskiéj produkcji naszéj; zestawić te okazy według pewnych stref i okolic; nakoniec wysłać je na wystawę własnym zachodem i kosztem tych funduszów, jakie towarzystwo na ten cel zgromadzić będzie mogło.

Chociaż całość wystawiona będzie pod firmą towarzystwa, to jednak nie przeszkadza bynajmniéj umieszczeniu na każdym okazie: nazwy miejsca, zkąd pochodzi, tudzież nazwiska producenta, jeżeli takie życzenie przy nadesłaniu okazu komitetowi objawioném zostanie.

Aby zaś łączność kraju należycie uwidocznioną została, zniósł się już komitet z bratniém towarzystwem krakowskiém i myśl urządzenia wystawy zbiorowéj wspólnemi siłami doznała tamże jak najżyczliwszego przyjęcia.

Idzie przeto obecnie już tylko o poparcie ze strony samychże gospodarzy i oddziałów; tym celem podając swój zamiar do powszechnéj wiadomości, wzywa komitet niniejszém wszystkich gospodarzy — tak rolnych jak leśnych — w kraju, i to bez względu na to czy są członkami towarzystwa czy nie, aby usiłowania komitetu poprzeć, do udziału w téj zbiorowéj wystawie się przysposobić, w swoim zaś czasie okazy płodów rolnych i leśnych według szczegółowych warunków, które późniéj ogłoszone zostaną, na ręce podpisanego komitetu jak najliczniéj nadesłać raczyli. Oddziały zaś wzywa komitet, aby w obrębie swoim jak największa liczbę zwolenników dla téj myśli pozyskać, a według uznania swego szczegółowéj także zachęty (gdzieby jéj było potrzeba) użyć zechciały.

Komitet ogranicza się obecnie na wyliczeniu niektórych przynajmniéj płodów, które do zbiorowéj wystawy przyjąć postanowił. Tutaj za licza: *a)* Wszelkie rodzaje zboża; *b)* nasiona traw i innych roślin pastewnych; *c)* nasiona roślin okopowych; *d)* nasiona roślin olejnych; *e)* nasiona roślin ogrodowych; *f)* nasiona roślin włóknistych; *g)* nasiona leśne; *h)* okazy wełny i szczeci; *i)* okazy włókna lnianego i konopnego; *j)* okazy chmielu; *k)* okazy tytuniu; *l)* płody wreszcie leśne, których spis osobno podany zostanie.

Byłoby pożądaném, żeby pp. gospodarze do okazów nasion zbożowych dołączyli także pęki kłosów. Wspominamy o tém, aby pp. producenci już w czasie nadchodzących zbiorów o tym niezbędnym warunku pamiętać raczyli.

Koszta wszelkie, jakoto: przesyłki, opakowania, ustawienia, opłaty placowego itd. bierze komitet na siebie. Komitet też zajmie się zamówieniem miejsca i całą dotyczącą korespondencją, a ułatwiwszy w ten sposób pp. gospodarzom możność wystawienia płodów swoich bez kosztów, trudu i zachodu — z wyjątkiem kosztów przesyłki do Lwowa — tuszy, iż na brak współudziału użalać mu się nie przyjdzie, i że szanowni gospodarze licznem nadsyłaniem płodów swoich podadzą mu możność doprowadzenia do skutku takiéj zbiorowéj wystawy, któraby na powszechnéj wystawie godne kraju zajmowała miejsce.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 11 i 12 lipca.

Na wczorajszy targ na Baranie dowieziono zaledwie do 100 korcy pszenicy, za którą płacono po 44—50 złp.

Targi zbożowe na granicy Kongresówki pozostaną bez żadnego ożywienia.

Gospowarze wiejscy uskarżają się bardzo na ciągłe deszcze, które im do zbiorów przeszkadzają. Siana miejscami zupełnie pogniły.

Tak w skutek ciągłéj niepogody, jako też z powodu rozpoczętych żniw, dowóz zboża na na dzisiejszy targ na Kleparzu był nadzwyczaj mały. Obcych kupców nie było na targu, więc też i ceny spadły. Ruch był bardzo słaby, a targ skończył się do południa.

Płacono za pszenicę 170 ft. 11.52—12.35; żyto 160 ft. 8.50—9.30; jęczmień 140 ft. 6.80—7.25; owies 100 ft. 4.25—4.50; rzepak z odstawą 12.50—13.50 zła.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Dokończenie zgłoszeń nadeszłych do komisji krakowskiéj.

Prof. St. Kuczyński: (kat. fiz. Un. Jag.) aparata fizykalne.

Dr. Alt: nafta, wosk ziemny, siarka, minerały, produkta destylacji.

X. E. Sanguszko: (cegielnia parowa w Tarnowie), kilka gatunków cegły.

W. Scholten: skrobia, syrop, cukier.

Wł. bar. Lewartowski: fotografje osobliwości, turecka strzelba, cymbały, skórzany pas.

A. Dydusiak: groch, kasza.

Tetmajer (powiat nowotarski): produkta rolnicze (ile miejsca?)

Prof. Alfred Biesiadecki: preparata mikroskopijne z całéj anatomji ludzkiego ciała.

H. hr. Wodzicki (tow. rolnicze krak.): produkta rolnicze i leśne.

J. Bańkowski: polskie buty, balowe kamaszki, półsztyflety.

Franciszka Sommer (muzeum tech. przem. krak.): księga obejmująca wzory pism wszystkich ludów, ręczna praca, ilustracje do wykładów astronomji.

J. Brzostowski: biurko hebanowe z inkrustacjami z kości słoniowéj, szkatułka tegoż rodzaju.

Towarzystwo naukowe krakowskie: album fotograficzne wystawy archeologicznéj krakowskiéj z r. 1858 i 1859. Monumenta antiquae artis Cracov. Fototypie.

A. Szklarski: siodła: damskie, wulstowe, wyścigowe, polski rząd, chomonta krakowskie.

Michniewicz: tureckie pistolety i fajka.

J. Łepkowski: szkła barwione z 17 wieku, obraz z 17 wieku.

A. Kellermann: skrzypce kremoneńskie.

Hochstim: puszka z marmuru, talerz z porfiru.

Walery Gadomski wykończa posąg Kopernika z białego marmuru naturalnéj wielkości, który będzie na sprzedaż.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 lipca. *Politik* otrzymała z Królowéj-dworu telegram następujący: W skutek urwania się chmury nad miejscowościami leżącemi wyżéj Królowéj-dworu części tutejszych przedmieść są zalane.— Woda przynosiła ze sobą trupy.

Także i tu kilku ludzi straciło życie, niewiadomo jednak ilu.

Praga 10 lipca. Gminy, nad którémi się chmura oberwała mianowicie Mieskolup i Holetitz około Żatcu, zostały wczoraj nowém nawiedzone nieszczęściem.— Wielkie gradobicie zniszczyło przeszło połowę żniw i to przeważnie chmielu. Szkoda jest tém dotkliwszą, iż dotknęła tych, którzy już i tak w skutek wylewów wielkie ponieśli straty.

Beraun 10 lipca. W Hebie i Marjenbadzie srożyła się burza z gradobiciem.

Znajm 10 lipca. Około Hollabrunn oberwała się dziś rano chmura, co taką powódź sprawiło, iż Hollabrunn częściowo stoi pod wodą i od kolei żelaznéj jest odcięte.

Znajm 11 lipca. W skutek urwania się chmury w Tief Naispitz, miejscowości o 2 mile od Znajma odległéj, zabrała dwa domy. Siedm osób utonęło.

Rożnow 11 lipca. Dziś w nocy o god. 12 wylała Hazowska i zatopiła gościniec górski. O godzinie 2 minęło niebezpieczeństwo. Z ludzi nikt nie zginął.

Peszt 10 lipca. Daniel Iranyi, Ernest Timonyi i Żegota Helfy mieli od Koszuta otrzymać bezpośrednie wezwanie do złożenia mandatów i wniesienie przy tem protestów w razie, gdyby sejm najbardziéj zakwestjonowane wybory deakistyczne zweryfikował.

Peszt 10 lipca. Dziś jest następujący wypadek wyborów: 226 deakistów, 135 ze stronnictwa opozycyjnego. Deakistom przybyło więc 22 okręgów.

Zagrzeb 10 lipca. Strossmajera powołano do Wiednia.

Zagrzeb 10 lipca. Dziś odjechała deputacja adresowa. W klubie unjonistów panuje rozdwojenie. Sejm zostanie odroczony z końcem sierpnia. Najbliższym przedmiotem obrad jest budżet krajowy.

Zagrzeb 10 lipca. Deputacja złożona z 4 skrajnych unjonistów ma się udać do Wiednia, celem wyjednania rozwiązania sejmu.

Paryż 11 lipca. Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie stronnictwa narodowego utworzonego z prawego środka a po części i z prawicy, które to stronnictwo zgodziło się na stanowcze ustalenie rzeczypospolitéj. Do tych nawróconych ma się także i ks. Broglie liczyć.

Wersal 10go lipca. Synod protestancki wzywa kościoły, iżby się przygotowały do przyjętego w zasadzie oddzielenia kościoła od państwa. Synod odroczył się do 15 listopada, wybrał komisję stałą i wystósował do kościołów pismo, którego atoli stronnictwo liberalne nie uznaje.

Belgrad 10 lipca. *Vidovdanovi* donoszą z Konstantynopola, że wice-król egipski zobowiązał się z całą swą flotą tudzież z 40,000 swoich żołnierzy w wojnach wewnętrznych i zewnętrznych iść sułtanowi w pomoc. Anglja miała pośredniczyć w tym układzie.

Przegląd polityczny.

Okropne klęski elementarne przerywają ciszę polityczną. Czechy po drugi raz tego roku stały się widowiskiem tych klęsk, a dzienniki centralistyczne mają po drugi raz już w tym roku sposobność chwalenia wspaniałomyślności rajchsratu w noszeniu pomocy klęskami temi dotkniętym.

Wczoraj deputacja chorwacka wręczyła cesarzowi adres sejmu, który powyżéj w właściwéj podajemy rubryce.

Kurja rzymska wystosowała do rządów katolickich okólnik, w którym zapewnia rządy, że najbliższy wybór papieża odbędzie się zupełnie w téj saméj formie i w tém samém miejscu jak zawsze dawniéj — a zarazem wyraża nadzieję, że rządy nie będą się mieszały do tego wyboru.

Pruski *Reichsanzeiger* publikuje nareszcie ustawy o wykluczeniu zakonu Jezuitów z państwa niemieckiego i przepisy tyczące się przeprowadzenia téj ustawy.

Zgromadzenie narodowe francuzkie zajmuje się niesmacznemi wcale sprawami: podwyższaniem podatków w celu zadośćuczynienia zobowiązaniom pieniężnym — względem Niemiec.

Na ostatniém posiedzeniu Thiers wyliczał ile miljonów przyniosą te nowe zaprojektowane dodatki do podatków.

Pomimo tych dodatków jednak jedna pożyczka następuje po drugiéj we Francji; bo nietylko na kontrybucją dla Prusaków, ale na nowe fortyfikacje granic zaciąga p. Thiers pożyczkę. Na ostatni ten cel żąda on teraz nadzwyczajnego kredytu na 150 miljonów franków. Czy fortyfikacje te przyszłe przyczynią się kiedyś do zwycięztwa Francji, to jeszcze pytanie: że jednak każda taka pożyczka jest dzisiaj już klęską dla kraju, to nie podlega kwestji.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 12 lipca. Cesarz przyjmował kroacką deputację adresową. Na przemówienie prezydenta Mazuranica odpowiedział cesarz, że z zadowoleniem widzi, że sejm obrał sobie kierunek obiecujący osiągnięcie praktycznych rezultatów. Prawnopolitzczne stosunki Kroacji do Węgier urządzone zostały artykułem I ustawy z r. 1868, która też zapewnia Kroacji ile możności jak najobszerniejszy samorząd. Na życzenie sejmu kroackiego wezwie cesarz sejm węgierski, by obustronne deputacje regnikolarne porozumiały się względem zmiany lub uzupełnienia wyżéj wspomnianéj ustawy, o ile tego poczynione doświadczenia koniecznie wymagają.

Belgrad 11 lipca. Wczoraj wrócił tu jeneralny konsul rossyjski, tajny radca Szyszkin.

Odessa 11 lipca. Liczba przypadków cholery bardzo się zmniejszyła; spodziewają się, że wkrótce cholera zupełnie ustanie.

Kursa. — Wiedeń 12 lipca, godzina 2. Srebro 108.35. — Akcje kredyt. 328.—.— Lombardy 209.—.— Losy 1860 r. 104 50. Losy 1864 r. 144.50. — Akcje franko-austr. 125.50.— Napoleony 8.87½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 243.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.75. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165 50. — Akcje banku 848.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 157.—. — Renta w srebrze 71.30. — Obligi indemn. galicyjskie 77.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 216.50. — Akcje anglo-banku 307.—. — Akcje kolei rząd. 336.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.50. — Akcje kol. Rudolfa 185.—.—.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Usposobienie giełdy stałe.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
" " pospi.	—	9.35	7.33	—
" " miesz.	—	n.10.36	5.39	—
" wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
" wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
" pospiesz.	—	7.3	—	8.18
" mieszany	10.10	—	11.59	—
" na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
" do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
" warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
" " miesz.	9.52	—	9.42	—
" lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
" " miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
" " miesz.	—	1.19	—	1.—
" lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
" " miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
" " miesz.	—	4.32	—	4.17
" lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
" " miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
" " miesz.	6.42	—	—	8.—
" brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
" czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 12 lipca.	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 093	78 25	76 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —012	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —01	83 50	82 25
6% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —021	93 50	92 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —02	94 —	92 50
5% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —21	90 25	89 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —0 8	93 —	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zł. bez kup. dyw.	244 —	241 —
" " Czern.-Jassy	163 50	160 50
" banku dla h. i przem. 80	— —	—
Losy Donau Regulir.	98 —	95 —
" węgierskie	109 —	106 —
" Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro austryackie	109 —	107 —
" polskie stare	— —	— —
" (obrączkowy rubel)	174 —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	151 50	150 50
Talary pruskie	165 50	164 —
Dukat obrączkowy	5 33	5 23
Napoleondor	8 95	8 83
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 11 lipca.		
Długi państwa:		
Renta austryacka 5%	64 35	64 25
" w srebrze 5%	71 40	71 30
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	340 —	339 —
" 1839 ⅕ " 100	340 —	339 —
" 1854 " " 250	95 —	94 75
" 1860 całe " 500	103 90	103 60
" 1860 ⅕ " 100	127 50	126 50
" 1864 100	144 50	144 25
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	96 50	96 25
Węgier. poż. premiow. 100	107 75	107 50

	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 30	76 1
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 —	187 —
Clary " 40 " mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 "	— —	—
Keglewicza na 10 "	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31 —	30 —
Palfy na 40 " mk	30 —	29 —
Rudolfa " 10 " wa.	15 —	14 75
Salm " 40 " mk.	42 —	41 50
St. Genois " 40 " mk.	30 25	29 7
Stanisławow. " 20 " wa.	26 —	25 50
Tryestu " 100 " mk.	-	—
Waldstein " 20 " "	25 —	24 50
Windischgrätz 20 " "	24 50	24
Obligacje.		
Indemniz. [illegible] 5%	77 —	76 50
" galicyjskie	77 50	77 —
" siedmiogrodzkie	79 75	79 25
" węgierskie	82 —	81 75
Ind. węg. z klauz. 1867	81 50	81
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 25	108 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	304 50	304 —
Anglo-hungaria " 80 "	109 —	108 —
Boden Credit austr. 80 "	262 —	285 —
" " węg. 80 "	132 25	131 75
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt " 160 "	327 40	327 20
Depositenbank " 80 "	106 75	106 25
Esc. Ges. n. oest. 500 "	1040	1030 —
" bank czeski 100 "	— —	— —
Franco austr. 80 "	124 50	124
" węgierskie 80 "	118 25	117 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	95 —	92 —
" Landsbk Lwów 80 "	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 "	230 50	229 50
Hypot. galjcyjs. 120 "	— —	—
Nationalbank "	849 —	848 —
Ogólnego austrjackiego "	241 —	240 —
Unionbank za 200 "	273 5	273 —
Vereinsbk austr. 80 "	152 —	151 50
Verkehrsbank 200 "	216 —	215 50
Wechslerbk wied. 80 "	318 50	317 50

	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
Wechslstub Gesel. 80 "	144 —	142
Wien. Bnk Verein 80 "	342 50	341 50
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 "	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200wa.	175 50	175 —
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 50	182 —
Böhm. Nordbahn 150wa.	141 —	139 —
" Westbahn 200 "	252 50	251 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr	44 —	142 —
Elisabeth 200mk.	249 50	248 50
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	217 50	217 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2020	20[illegible]0 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	219	218 —
Gal. Karl Ludw. 200mk.	243 —	242 50
Kaschau Oderberg 200wa.	193	192
Lemb. Czern. Jassy 200 "	163	162
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 —	139 50
" na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 50	217
" lit. B. " 200 "	186 50	186 —
Praga-Dux " 150 "	109	108 50
Rudolfbahn " 200 "	182 75	182 20
Siebenbürger I. " 200 sr.	182 —	181
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	336 —	335
Südbhn (Lombard.) 200wa.	206 75	206 50
Süd-nord Verbind. 200mk.	181 —	180 —
Theissbahn 200wa.	267 —	266 —
Tramway wied. 200 "	318 —	317 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166	165
" Nordostbh. wa. 200 "	165 50	165 —
" Ostbhn (128 sr) 80wa.	136 —	135 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	124 50	124 25
" Wied. 80	204 —	203 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	33 50	33 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	184 —	183 —
Masz. cegiel. wied. 200	84 —	— —
" " i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	92 —	91 —
Schlöglmühle Pap. 80	119 50	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	—	105 —
" " 33 lat los 5% wa.	88 75	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 75	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	—
" " " 5%	83 25	82 25
" Banku Hyp. 6%	89 70	89 30
" Bank. Włoś. 6%	93 25	92 75
Nationalbank m. k. 5%	—	—
" w. a. 5%	92 70	92 40
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94 75	94 25
" " 50 " 5½	93 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	— —	— —
" " 35 " 5%	88	87 50
" " " sr. " " 5%	98 50	98 25
Węg. tow. kred. 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa		
Arcyks. Albrechta 100wa.	93 25	93 —
Alföld Fiume 5% sr.	95 20	94 90
Böhm. Nordbahn 5% "	— —	—
" Westbahn 5% "	92 75	92 50
Elisabeth 5% "	94 50	94 —
" 1869 — 70 5% "	— —	104 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92 50	92 —
" " w. a. 5%	87 —	86 50
" " " 5% sr.	104 25	104 —
Franz. Josef " 5% "	101 50	101 25
Gal. Kar. Lud. " 5% "	105 —	— —
" II. em. " 5% "	— —	102 —
" 1871. III. " 5% "	99 50	99 25
Kasch. Oderb. " 5% "	96 25	96 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5% "	80 —	79
" II. 1867 " 5% "	— —	93 75
" III. 1868 " 5% "	83 50	83 25
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	89 —	88 7
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 25	101
Rudolfbahn " 5% "	98 90	98 65
Siebenbür. I. " 5% "	93 50	93 25
Staatsbahn 500 fr. szt	132 50	131 50
Südbahn (Lombardy) "	14 —	113 50
" złr. 200 5% sr.	96 —	95 75
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
" " w. a. 5% sr.	99 25	99 —

	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
Węg. gal. Łupk. 5% "	90	89 80
" Nrdost 300 5% "	90 60	90 40
" Ostbhn 300 5% "	82 70	82 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	93 65	93 50
Hamburg " 2½ "	81 70	81 60
Londyn " 2 "	111 25	111 15
Paryż " 5 "	43 75	43 65
Monety:		
Dukat ważny	5 35	5 34
20 frank. austr.	— —	— —
" francuz.	8 88	8 87
Srebro	108 65	108 35
Talar pruski	165 25	165 —
LWÓW 10 lipca.		
Akc. banku hip. gal. 10	215 —	213 —
" " krajow. 80	—	66 —
Listy zast. galic. 5%	82 50	82 —
" " " 4%	75 60	75 15
" banku hip. 6%	89 90	89 40
" " włościań 6%	93 25	92 50
Obligi ind. galicyj. 5%	77 75	77 15
Półimperjał ros.	9 12	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
" papier.	1 53	1 51
WARSZAWA 10 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 38	7 36
" Paryż 300 fr. 10 d.	88 20	87 90
" Wiedeń 150 złr. 2 m.	98 55	98 25
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 25
" " warsz.-bydg.	77 75	77 —
" " warsz.-teresp.	120 50	120 —
Listy zast. serji 1. 4%	94 50	94 2
" " " 2. 4%	93 50	93 20
kupon ubiegły	— 20	— —
" " nowe 5%	93 50	93 20
kupon ubiegły	— 25	— —
" likwidacyjne 4%	78 90	78 60
kupon ubiegły	— 43	— —
BERLIN 10 lipca.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	42⅞

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	—	75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na cała Galicye i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1	50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	—	20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbaltycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

„THE LITTLE WANZER“

najlepsza podwójnie stębnująca
amerykańska maszyna do szycia,
do użytku ręcznego i nożnego.



Główny Skład Komissowy na Galicyę
utrzymuje
A. GUMPLOWICZ,
w Krakowie, ul. Grodzka, N. 68.

Szesnaście Złotych Środków

zadziwiających cały świat, dostarcza jedynie nasz korrespondent p.
ANTONI RIX,
Wiedeń, Praterstrasse, Nr. 16.

Płyn złocisty,
nadaje wszelkim włosom po użyciu przez dni ośm wspaniałéj barwy złocistéj, anielskiéj. — Środek ten niebieski, najpowabniejszy, jaki sobie tylko wyobrazić można, nie szkodzi bynajmniéj włosom i dla tego zasługuje na zaletę. Słoik wystarczający na 3 lata kosztuje fl. 1.48.

Brylantyna,
nadaje pięknego połysku wąsom i brodzie i przyspiesza porost. Pudełko 60 cent.

C. k. wył. uprzyw. płyn Adonisa
usuwa za poręczeniem wyrabiacza w 8 dniach wszelkie wyrzuty na twarzy, piegi, plamy wątrobiane, blizny po ospie, plamy czerwone itd. Pieniądze się zwraca, jeżeli środek ten nie skutkuje. — 1 karton tylko 96 cent.

Zęby w czystości, białości, gładkości, utrzymać może **osad na zębach i niemiły zapach usuwa** tylko jedyny środek w Europie, a to c. k. wyłącznie uprzyw.

szkliwo z perłowéj macicy do zębów.
W trzy minuty muszą być zęby za poręczeniem czysto i lśniąco-białe. Paczka szkliwa z perłowéj macicy do zębów 95 cent. — Niemiły zapach zaraz ustaje.

Olejek orzechowy
Antoniego Rix'a. Olejek ten wyciśnięty z zielonych łupinek orzechowych, przyciemnia jasne włosy. — 1 słoik 25 cent. — **Olejek różowy** 15 cent.

Balsam na włosy,
niezmiernie ważny wynalazek, zbadane prawo porostu włosów. **Dr Wackersohn w Londynie** wynalazł „Balsam na włosy“, który czyni dotychczas niemożliwe rzeczy, albowiem włosy przestają zaraz wypadać, lub na łysinie wyrastają na nowo, młodzieńcom 17 roku zarasta już mocno broda. Uprasza się publiczność, by nie kładła tego wynalazku na równi z zachwalanemi przez krzykaczów na targowiskach. — Balsam na włosy Dra Wackerohn'a w pudełkach oryginalnych po złr 2, złr. 4 cent. 50.

Niezrównany w dobroci
kędzierzawiący balsam Rix'a; za poręczeniem jakiekolwiek włosy zamieniają się w 5 minutach w faliste kędziory. — 1 słoiczek kędzierzawiącego balsamu 95 cent.

Hebanowa maść do barwienia włosów.
Barwi w okamgnieniu bez żadnych przyrządów każdy włos na czarno lub brunatno, barwa się nie ściera do czterech miesięcy. Paczka wystarczająca na 6 miesięcy złr. 1.10.

Cebulka na brodę,
poręczony środek, za pomocą którego nawet młodzieńcy w 17 roku dostają w 14 dniach wspaniałą brodę. Pieniądze się zwraca, jeżeli nie ma skutku.

Rix'a uprzyw. paryska woda
wywabiająca odrazu wszelkie plamy ze wszystkich tkanin, a nie pozostawiająca najmniejszego śladu. 1 słoik 42 cent.

Płyn do gubienia nagniotków,
za pomocą którego muszą zniknąć bez śladu w 4 dniach nagniotki, ból uśmierzy się zaraz. 1 paczka 50 cent.

Papier na gościec i dnawę.
Trudno uwierzyć, jak cudownie skutkuje ten uprzyw. lek; po dwukrotném użyciu każdy chory czuje się zdrowym, a w 14 dni zupełnie zdrowy. Lek ten dla tego tak tani, by każdy mógł sobie go nabyć łatwo. — Paczka 95 ct.

Krople do zębów,
uśmierzają w jednéj chwili najokropniejszy ból zębów, leczą wszelką chorobę zębów. — Słoik 60 cent.

Uprzyw. proszek od potu,
usuwa nieznośny pot z nóg, bardzo chłodzi i przyczynia się do zdrowia. — Paczka 55 cent.

Angielski lakier do skór.
Wszelkie obuwie zwilżone tym lakierem, podobne jest do nowego lakierowanego; skóra przez to gibsza i miększa i dwa razy tak trwała. — 1 słoik 25 cent.

Kit porcelanowy,
spaja przedmioty tak mocno, a przytem jest niewidzialny, że można ich używać znowu do szkła, morskiéj pianki itd. — Słoik 30 cent.

Powyzszych 16 złotych środków dostać można jedynie tylko u pana
Antoniego Rix'a,
Wiedeń, Praterstrasse, L. 16, i z własnego przekonania możemy te wyborne przedmioty najgorecéj zalecić każdemu. 3361(1-12)

" Losy kr. prus. loteryi "

2 Klassa (ciągnienie 6, 7 i 8 sierpnia) przesyła za gotówkę: **oryginalne i udziały,** ostatnie: 1/4 8 tal., 1/8 4 tal., 1/16 2 tal., 1/32 1 tal. pr. 3257(1-4)
C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str.

FABRYKA CUKIERKÓW.

WŁAD. LIPIŃSKIEGO

przeniesioną została

na ulice Bracka N. 258 w domu Wgo. Gostkowskiego. Można dostać najlepszych cukierków z rozmaitemi smakami w rozmaitych gatunkach.

		złr		cnt.
Najlepszych cukierków	funt	1 złr	—	cnt.
Karmelków nadziewanych	„	—	„ 80	„
Czokolady w proszku do gotowan.	„	—	„ 80	„
Czokolady w tabliczkach	„	1	„ —	„
Czokolady waniljowéj	„	1	„ 30	„

Obstalunki na prowincye wysyłam za pobraniem pocztowem. 3325(1-3)

Zawiadamia się Szanowną Publiczność, iż:

RESTAURACYA w Hotelu Saskim

po należytém urządzeniu, w dniu 13 b. m. t. j. w Sobotę, otwartą zostaje.

Administracya
Hotelu Saskiego.
3364(1-3)

Hohen Behörden, Bank-Instituten, Bade-Directionen, Hôtel- und Gasthof-Besitzern, Kauf-, Gewerbs- und Privatleuten

empfiehlt sich Unterzeichneter zur Bezorgung der zu erlassen den Ankündigungen in alle gewünschten und geeigneten Zeitungen. Prompte und reelle Bedienung wird zugesichert. Belege werden über jede Einschaltung geliefert. Auf Wunsch wird das Arrangement und die Stylisirung des betreffenden Inserates übernommen und vorher zur Ansicht eingesandt. Es werden nur die von den Zeitungen selbst aufgestellten **Original Preise** in Rechnung gebracht. Complete Insertions-Tarife (Zeitungs-Kataloge) und aufführliche Prospekte stehen gratis und franko zur Verfügung.

Rudolf Mosse, Wien, Prag,
Officieller Agent sämmtlicher Zeitungen.

Inseraten-Pacht:
- **Figaro**, Wien.
- **Fliegende Blätter,** München.
- **Kladderadatsch.**
- **Deutsch-Russische Correspondenz.**
- **Feierabend des Landwirth.**
- **Zeitschrift des landwirthschaftl. Bereins.**
- **Berliner Tagblatt.**
- **Deutscher Reichsanzeiger u. Kngl. Preuss. Staatsanzeiger.**
- **Frankfurter Beobachter.**
- **Prager Handelsblatt.**
- **La Turquie.**

2931(5-?

MŁOCARNI, młócących na godzinę tyle, co trzech młocków przez dzień — dostawia za 88 złr. w. a. — z poręczeniem i za wypróbowaniem 2807(4-14)
Maurycy Weil jun. w Frankfurcie nad Menem.

Zur reelen und billigsten Besorgung aller

öffentlichen Anzeigen

für sämmtliche in- und ausländische Zeitungen empfiehlt sich bestens das unterzeichnete Bureau

allen hohen Behörden,
„ P. T Herren Hof- und Gerichts-Advocaten,
„ „ Actien und Handels-Gesellschaften.
„ „ Fabrikanten,
„ „ Industriellen,
„ „ Oekonomen,
„ „ Capitalisten,
„ „ Handel- und Gewerbe treibenden

und allen sonstigen die Oeffentlichkeit in Anspruch nehmenden Personen.

Das erste und älteste einheimische Annoncen-Bureau
A. Oppelik,
Wien, Wollzeile 22,
Prag, Ferdinadstrasse, 38.

Die seit 14 Jahren bestehende Firma, welche sich des besten Rufes und weitverzweigter Verbindungen erfreut, bietet für die P. T. Inserenten volle Garantie für eine reelle und gewissenhafte Ausführung aller Aufträge.
Kosten-Berechnungen genau nach den
Original-Preisen
der betreffenden Zeitungen, bei grösseren Bestellungen nahmhafte Preisermässigung
Zweckentsprechende Zusammenstellung der Anzeigen, Empfehlung der geeignetsten Journale, sowie Uebernahme von chiffrirten Briefen besorgt das Bureau
umsonst.
Preiscourante gratis und franco.
2888(1-?)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie ślużotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(10-52)

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

mające wygranych za

1 milion 900.000 tal. pr.

uskutecznione będzie w 7 ciągnieniach.
Główne wygrane w tal. pr. **100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000**, 3 à **8000**, 3 à **6000**, 4 à **4800**, **4400**, 8 à **4000**, 9 à **3200**, 10 à **2400**, 26 à **2000**, 5 à **1600**, 53 à **1200**, 104 à **800**, 6 à **600**, 206 à **400**, 256 à **200**, 340 à **80**, i 31.000 à **44, 40, 20**, itd.
Najbliższe ciągnienie nastąpi

17-go i 18-go lipca 1872 r

na które kosztuje
1 cały oryginalny los złr. 7. —
1 połowa oryg. losu „ 3.50
1 ćwierć „ „ „ 1.75

które w najdalsze strony za przesłaną gotówkę austryackiemi banknotami najdogodniéj w listach rekomendowanych, przesyłam natychmiast, z zachowaniem tajemnicy. Każdy grający otrzyma zaopatrzoną pieczęcią państwa listę ciągnień i wygrane pieniądze zaraz po ciągnieniu.
Prosimy udawać się najrychléj z całém zaufaniem do kantoru, któremu osobliwsze sprzyja szczęście. 3307(4-9)
Zygmunt Heckscher, Hamburg.

L. 2153.

OGŁOSZENIE.

DYREKCYA

Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

podaje niniejszem do publicznéj wiadomości,

że z dniem 1go lipca 1872 r.

przenosi swą agencyę z Galicyjskiego Banku Przemysłowego do Domu Bankowego

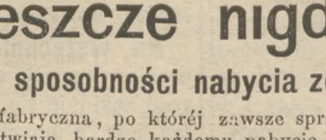
BLAU & EPSTEIN.

Od nadmienionego dnia począwszy, będzie zatem Dom Bankowy BLAU & EPSTEIN w Krakowie pośredniczyć:

1. w wypłacie kuponów, jak i w wypłacie wylosowanych listów zastawnych;
2. w przedaży listów zastawnych 5% i w wymianie listów zastawnych 4% mon. konw. na wal. austr.;
3. w dostarczaniu dalszych arkuszy kuponowych za talony;
4. w odbieraniu rat pożyczkowych od tych członków, którymby tu było dogodnie raty te w Krakowie złożyć.

Lwów, dnia 27-go czerwca 1872 r. 3312(2-3)

Wszystko niestósowne się zamienia.



piśmienne pięcioletnie poręczenie.

Jeszcze nigdy

nie było tak dobréj sposobności nabycia zegarków, jak teraz.

Niska pierwotna cena fabryczna, po któréj zawsze sprzedajemy, a do tego od wielu lat niebywałe niskie ażyo, ułatwiają bardzo każdemu nabycie dobrego zegarka. — Na każdą u nas kupioną rzecz dajemy piśmienne poręczenie na lat pięć. Nie łudzimy obietnicą, że dodamy łańcuszek, medalion, itp. co wszystko nie wynosi razem 40 cent., albowiem postępujemy tylko rzetelnie.

Za poręczeniem — **Najniższa cena fabryczna.** — Pięć lat.

Tylko fl. 10 prawdziwy angielski srebrny cylinder z szkiełk. kryształowemi i skazówką minutową, lepsze fl. 12 do 14.
Tylko fl. 14 do 16 prawdziwy angielski najlepiéj pozłacan. w ogniu srebrny chronometer z piękn. wyrzynan.
Tylko fl. 19 prawdziwy angielski dobrze złoc. w ogniu srebr. chronometr z dwiema nakrywkami i szkiełkami kryształowemi.
Tylko fl. 10 do fl. 12.75 prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi najmodniejszy, z podwójn. szkiełk. kryształ. (można widzieć mechanizm w zegarku zamkniętym).
Tylko fl. 13,25 wspaniały zegarek z złota talmi, z plamką okrągłą, dwiema nakrywkami i szkiełkami kryształowemi.
Tylko fl. 3,50 szwajcarski zegarek z złota talmi albo chińsk. srebra z dobrym mechanizmem.
Tylko fl. 15 do 18 prześliczny srebr. zegarek kotwic. z szkieł. kryształ. i piękn. wyrzynaniami witemi. Jeszcze lepsze fl. 19 do 22.
Tylko fl. 14 najmocniejszy remontoar Prince of Wales z szkieł. kryształ. i mechanizmem z dobrego niklu — zegarki te nakręca się bez kluczyka — takie same z przyrz. do posuw. skazówek fl. 15 do 22.
Tylko fl. 14 do fl. 18 mały zegarek damski z dobr. srebra, dobrze pozłac; te same z złota Nr. 3, fl. 25—30.
Tylko fl. 18 do fl. 22 zeg. kotwicowy z najlepsz. srebra na 15 kamieni; te same złote fl. 35 do 40.
Tylko fl. 18, fl. 20 do fl. 25, z najlepsz. srebra zegarki remontoar, bez kluczyka nakręc. z przyrządem do posuw. skaz. takie same kotwic. fl. 28 do fl. 35.
Tylko 95 kr. paryski zegarek brązowy za poręczeniem.

Łańcuszki z złota talmi
krótkie 50 kr, 80 kr. fl. 1.30, 1.60, 2, 3, 5, 6, najlepsze fl. 7, **długie weneckie** fl. 1.30, 2, 3, 4, 5, 6 do fl. 8 najlepsze. — Nasz słynny **łańcuszek sedański** długi, prześlicz. wyrobu fl. 4.50, do fl. 5.

Srebrne łańcuszki,
krótkie, fl. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 do fl. 12, długie fl. 5.50, 7, 8, 10 do fl. 12; te same pozłac. o 1 zł. droższe.

Tylko fl. 24, 25, szczerozłoty zegarek damski, fl. 35, 40 do fl. 50 najlepsze.
Tylko fl. 34, 38 do 45 zegarek kotwic. fl. 50, 60 do fl. 70 najlepszy.

- **Najlepsze francuzkie budziki** fl. 5 do 7.
- Największy skład **zegarów pendułowych** własnego wyrobu fl. 10, 12, 15, 20, 25 do 35 fl.
- **Szkockie zegary ścienne** w najlepszym gatunku fl. 1.20, 1.50, 2.50 do 4.
- **Okrętowe zegary ścienne,** w każdém położeniu idące, fl. 7, 9, 12 do 15 fl.
- **Tylko 50 kr.** pierścienie do łańcuszków z złota talmi albo z chińskiego srebra.
- **Tylko 10 kr.** kluczyk do nakręcania każdego zegarka.
- **Tylko 40 kr. do 1 fl.** wisiorek do zegarka.
- **Tylko 10 do 30 kr.** karabinier francuski.
- **Tylko 30 do 50 kr.** najnowszy zegarek (Springuhr) z talmi złota.

Wszelkie, **nawet najrzadsze gatunki zegarków,** są zawsze na składzie. — Jeżeli się przedmiot jaki nie podoba, można go zamienić. — Przyjmuje się zegarki na zamianę, wartościowe papiery po najwyższym kursie.
Za gotówkę, lub za zaliczeniem na poczcie wykonuje się każde zamówienie w 24 godzinach. — Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości i nie potrzeba ich na równi kłaść ze zwyczajnemi. — **Nieregulowany zegarek tańszy o złr. dwa. — Zegarmistrze i kupczący zegarami, mają wielki zapas zegarów wszelkiego gatunku do wyboru i powinni korzystać z niskich cen.**

Główny skład fabryczny zegarków R. Popper'a,
Wiedeń, Opernring, Nr. 7, sklep narożny. 3156(7-12)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.